

## XV LAT ZASŁUŻONEJ PLACÓWKI

(B) W najbliższy poniedziałek, 24 października br., w sali teatralnej KM HiL odbędzie się okolicznościowa uroczystość z okazji 40-lecia LWP, 30-lecia działalności ZBoWiD w HiL oraz 15-lecia Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników Kombinatoru. Te wielce zasłużoną placówkę dysponującą unikalnymi zbiorami odwiedzi od 1968 roku ponad pół miliona gości.

O Muzeum i uroczystości napiszemy w następnym wydaniu.

ty  
god  
nik

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 42 (1382) 21 X 1983 r. Cena 5 zł

## Czy pracujemy na podatek?

Otrzymałem wiele telefonów od pracowników kombinatu z prośbą o wyjaśnienie wątpliwości związanych z interpretacją wprowadzonego 1 sierpnia bieżącego roku nowego podatku wyrównawczego. O wypowiedź poprosiliśmy głównego księgowego KM HiL — MARIANA RATUSZA.

— Co to jest ten podatek wyrównawczy?

— To nic nowego. Obowiązuje od 13 XII 1957 roku. Jest to podatek od dochodów, przekraczających określoną przez władze granicę zarobków przez

pracowników zatrudnionych tak w przedsiębiorstwach jak i instytucjach państwowych, społecznych, spółdzielczych i prywatnych. Podatkiem wyrównawczym objęto także wszystkie wolne zawody. Różnie w czasie tych lat kształ-

towała się kwota wolna od podatku: 96 tys. zł, 120 tys. zł, 144 tys. zł. W roku ubiegłym górną granicę dochodów nie obciążonych podatkiem ustalono na 204 tys. złotych — obowiązywała ona do 31 lipca bieżącego roku. Nowe zasady obliczania i poboru podatku wyrównawczego wprowadzono z dniem 1.08.1983 r., określając granicę 300 tys. zł, jako wolną od podatku. Oznacza to, że temu przykreemu obowiązkowi podlegają zarobki przekraczające kwotę 25 tys. zł miesięcznie. Zwiększono więc o 96 tys. zł sumę dochodów wolnych od podatku, ale w kwotę tę wlicza się teraz niektóre rodzaje wynagrodzeń, premii i nagród, których przedtem nie wliczano do podstawy ustalenia sumy podlegającej opodatkowaniu — podatkiem wyrównawczym.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Fot. Jan Kawecki

## MIEĆ NAJPIĘKNIEJSZEGO „LOTNIKA”

Hodowca, to nie gołębiarz, który z wytartym kołnierzem i zawadiacko nasuniętą na oczy czapką, nieustannie pogwizduje. Hodowca na gołębie nie gwizda, on z nimi rozmawia. Tak jak najkrócej wyglądało wprowadzenie mnie we właściwy temat, w nowohuckim oddziale Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Mam więc do czynienia z hodowcami, jak się później okazało, z wytrawnymi hodowcami.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6-7)



Fot. Jadwiga Rubiś

**Plk Zbigniew Załuski patronem Szkoły nr 89 w os. Piastów**

## PODNIOSŁA UROCZYŚCIŚĆ

Nie wszystkie dzieci mogły uczestniczyć w tym ważnym wydarzeniu. Służnie więc pomyślano w pierwszej kolejności o najmłodszych, które w mundurkach zajęły centralne miejsce w sali gimnastycznej. Tuż obok żołnierze i orkiestra wojskowa tworzyła honorowy szpaler, bowiem piątkową uroczystość w Szkole Podstawowej nr 89

w os. Piastów, pomagała przygotować 6 Pomorska Dywizja Powietrzno-Desantowa. Szkoła otrzymała imię plk ZBIGNIEWA ZAŁUSKIEGO — żołnierza, patrioty, pisarza. Obecna na tej uroczystości była żona nieżyjącego pisarza — Swietłana Załuska i syn Ryszard. Przybyła też delegacja warszawska.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

**Samorząd Pracowniczy Załogi**

## Nie będziemy parawanem dla niegospodarności

Gremium, jakie rzadko się zdarza — Rada Pracownicza Kombinatoru HiL i dyrektorzy huty (poza nacelnym) in corpore. Temat posiedzenia Rady bardzo ważny, decydujący wprost o rozwoju i funkcjonowaniu przedstawicielstwa załogi, które nie zamierza być „malowanym” przedstawicielstwem, ale prawdziwym współgospodarzem huty.

Przewodniczący Rady Pracowniczej inż. Tomasz Kucharski przedstawia, punkt po punkcie, problematykę, którą organy Samorządu Załogi będą się zajmować. Opiera się przy tym o kompetencje Rady, czyli inaczej mówiąc o jej uprawnienia do zarządzania. Przy każdym punkcie podaje termin, w którym Rada zajmie się danym problemem i zestaw materiałów, które dyrekcja huty ma przedstawić załogę przygotować.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

## Kampania sprawozdawczo-wyborcza — rozpoczęta!

## SZANOWAĆ LUDZKIE OPINIE

Ponad 5-tysięczna organizacja partyjna w kombinacie dokonuje obrachunku dotychczasowej pracy ideologicznej na swych wszystkich szczeblach organizacyjnych. Od poniedziałku odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w Grupach Partyjnych i Oddziałowych Organizacjach Partyjnych. Na Konferencję Fabryczną, która odbędzie się 15 grudnia br. wybranych zostanie 196 delegatów, którzy, jak zdecydowała egzekutywa KP — reprezentować będą wszystkie Podstawowe Organizacje Partyjne, nawet te najmniejsze. Szczegółowo plan kampanii omówił na śródomowym zebraniu z sekretarzami i aktywnym partyjnym — sekretarz Stanisław Brożyna.

Natomiast I sekretarz KP, Kazimierz Miniur akcentował w swej wypowiedzi oczekiwania partii odnośnie celów i form rozpoczynającej się kampanii. Odnotowuje ważniejsze myśli.

— Ma to być kampania otwarta.

Wszyscy członkowie partii powinni szczerze dyskutować o problemach, choćby najboleśniejszych, którymi żyją ludzie. Ludzi trzeba szanować. Trzeba szanować ich opinie, poglądy, mające na względzie dobro społeczeństwa. Partia musi zdobywać wiarygodność, prowadzić nieustający dialog z klasą robotniczą. Władza szeroko pojęta — o czym mówił gen. Jaruzelski na XIII Plenum KC — musi się nieustannie uczyć skromności.

Na śródomowym spotkaniu tow. Miniur przedstawił również własne refleksje i przemyślenia z obrad XIII Plenum KC, w którym uczestniczył. (R)

**DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW  
PARTII  
DO WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW  
KM HiL.**

Rozpoczęliśmy statutowy, okresowy obrachunek efektów pracy i działania wszystkich szczebli Fabrycznej Organizacji Partyjnej. Traktujemy go jako kolejny etap realizacji programu określonego przez IX Zjazd.

Zamierzenie to będzie tylko wówczas w pełni udane i przyniesie zamierzone

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

(B) W ubiegły wtorek przebywał w KM HiL warszawski korespondent jednego z największych dzienników ekonomicznych Japonii i świata (!) pan YOZO HASEGAWA. Chodzi o „Japan Economic Journal” ukazujący się codziennie w nakładzie 4 mln egzemplarzy (dwa wydania poranne i popołudniowe po 2 mln nakładu). Korzystając z wizyty w kombinacie egzotycznego i znacznego gościa, przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę.



## Z TOKIO DO NOWEJ HUTY

— Czy warszawska placówka prasowa jest pańską pierwszą zagraniczną akredytacją?

— Tak. Pierwszy raz powierzono mi wyjazd za granicę właśnie do Polski.

— Przybył pan do Warszawy, do Polski w marcu ub. roku. Jak pan się zaadaptował w naszym kraju w okolicznościach stanu wojennego?

— Trudne pytanie. Najtrudniej mi przyszło zrozumieć polską rzeczywistość a następnie problemy te w zrozumiałej dla naszych czytelników i obojętnej formie przekazać do centrali. Kiedy byłem jeszcze w Tokio reportaże i korespondencje z Polski informowały głównie o sprawach społecznych i politycznych waszego kraju.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

## OFICEROM REZERWY

Uroczyste obchodziła organizacja Ligi Obrony Kraju Kombinatoru HiL święto 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego, a jednocześnie także wręczenia sztandaru przodującemu klubowi LOK Oficerów Rezerwy. Na spotkanie, które odbyło się z tej doniosłej okazji 18 bm przybyli: członek KC, PZPR, I sekretarz Kombinatoru HiL Kazimierz Miniur, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie plk Ryszard Dmochowski, prezes ZW LOK Stanisław Gąciarz, komendant WKU w Nowej Hucie plk Marian Brzeski, dyrektor techniczny KM HiL Janusz Rożnowski. Obecni także byli przedstawiciele współpracujących i zaprzyjaźnionych z hutą jednostek wojskowych oraz klubów oficerów rezerwy LOK.

Po powitaniu działaczy LOK i zaproszonych gości przez prezesa ZF LOK w Kombinacie HiL dyr. Janusza Razowskiego głos zabrał wiceprezes zarządu LOK, delegat na Zjazd ZG LOK Jerzy Skarla. Wygłaszając okolicznościowy referat nakreślił dzieje Wojska Polskiego, przedstawił zwycięstwo oręża polskiego. Dłużej zatrzymał się na dniu dzisiejszym Wojska, które

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

● **KORZYSTAJĄC Z AMNESTII** ujawniła się 7-osobowa grupa pracowników i emerytów HiL związanych z Zakładem Mechanicznym, działających w ramach nielegalnego tzw. Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej.

● **DOBRE WYNIKI PRACY** uzyskują wielkopieczownicy. Plan wykonali w 101 proc., dali dodatkowo 2,1 tys. ton surowców. Rytmicznie pracuje załoga Stalowni Martenowskiej: wykonała 105 proc. planu, a jej nadwyżka wynosi 4,3 tys. ton stali. Bardzo dobre rezultaty osiąga załoga Walcowni Drobnych Profili i Drułu: wykonała plan w 105 proc. (profilu drobnych) i w 121 proc. (drułu). Nadwyżki wynoszą 1,1 tys. ton profili drobnych i 3,8 tys. ton walcówki. Dobrze pracuje także załoga Ocynowni Elektrolitycznej Blach, która wykonała plan w 103 proc. dając dodatkowo 170 ton blachy.

● **NIE WYKONALI PLANU** koksownicy. Brak im do planu 13,3 tys. ton koksu ogółem. Trochę lepszy jest rezultat w produkcji koksu wielkopieczowego: plan został wykonany w 98 proc. niedobór wynosi 2,9 tys. ton. Niedobory produkcyjne mają również załogi: Wydż. Wlewnic (1,1 tys. ton), Walcowni Zgniatacz (10,7 tys. ton kęsisk i 1,6 tys. ton kęsów), Wydż. Rur Zgrzewanych (87 km rur stalowych).

● **GLÓWNY ENERGETYK INFORMUJE**, że 16 października br. przystąpiono do remontu bloku tlenowego nr. 1, który ma trwać 45 dni. Oznacza to zmniejszenie produkcji tlenu o 30 tys. m<sup>3</sup> na godzinę.

● **15 PAŹDZIERNIKA ZAKOŃCZONO REMONT KOTŁA NR 5** w Siłowni, a 11 przystąpiono do remontu kotła nr 6, który ma być zakończony 20 XII br. W tym terminie winny być również wyremontowane kotły: nr 1 i nr 2. Służby remontowe jak i służby eksploatacyjne czeka więc zwiększony wysiłek.

● **NOWO WYBUDOWANY KOCIOL NR 8** w Siłowni, który miał podawać parę do sieci huty — nadal nie pracuje. Powody — brak obsady i... usuwanie usterek inwestycyjnych zauważonych w trakcie rozruchu.

● **18 PAŹDZIERNIKA** po zakończeniu planowego remontu wprowadzono do produkcji w Zakładzie Stalowniczym piec tandem. Jednocześnie wyłączono z eksploatacji konwertor nr 1. Zadania produkcyjne za 19 dni października zrealizowano z nadwyżką wynoszącą 500 ton stali. Dobrze pracowała załoga Wydziału Konwertorów gdzie mimo zmniejszonych obsad utrzymano w eksploatacji równocześnie trzy konwertory.

● **PO RAZ CZWARTY** wzięli udział w zawodach strzeleckich honorowi dawcy krwi PCK, Walczyli o puchar prezesa Zarządu Fabrycznego PCK. Tytuł najlepszej drużyny strzeleckiej Klubu HDK i puchar zdobyła drużyna Koła HDK przy ZM w składzie: Zofia Kąszuba, Roland Zięba i Zygmunt Radzimowski. Kolejne miejsca zajęły drużyny kół HDK a ZO, ZB, ZG, ZE i ZR. W klasyfikacji indywidualnej tytuł najlepszego strzelca Klubu HDK zdobył Kazimierz Nowak (ZG) uzyskując 71 punktów. Na II miejscu wpisał się Wiesław Krzemień (ZR) — 65 punktów, a trzecie miejsce zajął Roman Antosz (ZO) — 62 punkty.

● **PIERWSZE ZEBRANIE DELEGATÓW SAMORZĄDU ZAŁOGI PRW BUDOSTAL-7** odbyło się 17 bm. Uchwalono zmiany w statucie przedsiębiorstwa, zapoznano delegatów z nowymi regulacjami pracy. Dyrektor poinformował zebrańnych o wykonaniu zadań rzeczowych i finansowych za trzy kwartały br.

● **202 PORAD AMBULATORIJNYCH** udzielono w ubiegłym tygodniu bogotowie ratunkowe HiL. Zarejestrowano 18 wypadków, 5 zachorowań i 126 drobnych urazów.

● **STOŁÓWKI PRACOWNICZE KOMBINATU** zużywają miesięcznie ok. 90 ton mięsa. Część z tego to mięso zwierząt wyhodowanych we własnym gospodarstwie rolnym w Luboży.

● **ZAOPATRZENIOWCY HiL** nie narzekają na brak odzieży ochronnej i technicznego sprzętu chroniącego oczy i uszy. W dalszym ciągu jednak są kłopoty z dostawami obuwia specjalnego.

● **POWIĘKSZA SIĘ ZAŁOGA HUTY.** W tym miesiącu, do 18 bm. przyjęto do pracy w Kombinacie HiL 276 osób w tym 29 absolwentów szkół. Iu w tym czasie pracowników odeszło, jeszcze nie wiadomo, z pewnością jednak niewielu bowiem dobra passa utrzymuje się.

## Inauguracja nowego roku szkolenia partyjnego

W kilkadziesiąt godzin po zakończeniu obrad XIII Plenum KC PZPR odbyła się inauguracja nowego roku szkolenia partyjnego w Nowej Hucie. Uczestniczyli w niej wykładowcy i organizatorzy szkolenia, sekretarze POP i aktywni propagandowo-ideologiczni działacze. Byli także — Jan Czepiel sekretarz KK, Marian Wasilewski kierownik Krakowskiego Ośrodka Szkolenia Ideologicznego.

Referat programowy wygłosił sekretarz KD Aleksander Błażejowski. Zawarto w nim kierunki i formy szkolenia. Zmieniać mają one, jak powiedział w swoim wystąpieniu I sekretarz KD Zdzisław Kosiński, do nieustannego zdobywania ludzi, przekonywania ich, by wewnątrz zaakcepto-

wali wzorce i idee socjalistyczne. By, zwłaszcza w Nowej Hucie, młodzież chłonna na wszelkie innowacje potrafiła odróżnić treści wartościowe od efektownej, lecz zwodniczej propagandy antykomunistycznej. Istnieje potrzeba upowszechnienia ideologicznego szkolenia w różnych środowiskach zawodowych.

Na naszą dzielnicę są przecież zwrócone oczy całego kraju. Nowa Huta bowiem, jest w dalszym ciągu reprezentatywna dla kraju, jeżeli chodzi o awans społeczny, przemysłowy i kulturalny pokolenia powojennego. Fakt ten należy brać pod uwagę także w doświadczeniach szkolenia ideologicznego. (R)

Nie wystarczą dobre chęci służb porządkowych

## Próba zakłócenia porządku w dzielnicy

(B) 13 bm. około godz. 20.00 po nabożeństwie w kościele w Bieńczycach część jego uczestników oraz wyciekające wokół kościoła grupy młodych ludzi zgromadziły się na skwerze, by po sformowaniu pochodu udać się w stronę centrum Nowej Huty. W trakcie marszu wznoszono prowokacyjne, wrogie okrzyki, a zachowanie manifestujących zakłóciło porządek publiczny. W wyniku interwencji służb porządkowych o godzinie 21.00 na terenie dzielnicy zapanował spokój.

Ten lakoniczny komunikat podany przez gazety codziennie publikowany w „Głosie” wymaga dodatkowego, krótkiego komentarza.

Jak zauważyli to mieszkańcy dzielnicy tego „trzydnastego” siły porządkowe nie czyniły żadnych przygotowań do akcji porządkowych, przywracających ład i

spokój. W dzielnicy nie było koncentracji sił, które to jakoby „samoistnie” prowokują do zajść. W czasie spotkań z przedstawicielami Urzędów Spraw Wewnętrznych różne środowiska dzielnicy zgłaszały takie postulaty. Zostały one uwzględnione.

W świetle tych faktów teza o prowokacyjnym zachowaniu się sił porządkowych, o wywoływaniu samym pojawieniem się ich, wrogich i chuligańskich nastrojów w tłumie musi upaść jako bezsensowna. W pewnych grupach młodzieży tkwi po prostu ciężki wyładowania się, rozróby, czeka się tylko na okazję. Taka jest niestety prawda.

62 prowodyrów i najbardziej aktywnych uczestników przemarszu — zatrzymano.

Spotkanie z Korespondentami „Głosu”

## Nie oszczędzali nas!

W poniedziałek nasi korespondenci spotkali się z kierownictwem „Głosu Nowej Huty”. Przybyło kilkanaście osób. Od pewnego czasu rozluźniły się więzi z korespondentami a ilość ich spada. W dyskusji staraliśmy się dowiedzieć, co jest przyczyną takiego stanu rzeczy. Jak temu zaradzić. Interesowała nas ponadto opinia tego środowiska o gazecie.

O wielu trudnych sprawach powiedzieli nam goście w dyskusji, nie oszczędzając słów krytyki. M. in. W. Sadowski uważa, że przyczyną spadku aktywności korespondentów jest zjawisko mniejszego zainteresowania pracą społeczną. J. Misiaszek podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy widzi w tym, że za mało korespondencji robotników znajduje się w gazecie. Sz. Brzeziński stwierdził, że piszący (szczególnie krytycznie) często narażają się na różnorakie nieprzyjemności a nawet restrykcje ze strony współpracowników lub przełożonych.

Wielu dyskutantów słabość naszego pisma dostrzegali w tym właśnie, że brak, może nie zawsze pięknie bisanych, ale za to stykających się blisko z codziennymi problemami pracowników, korespondencji robotniczych.

Stanowisko redakcji przedstawił redaktor naczelny. Wyjaśnił on zasady polityki redakcyjnej oraz wskazał na takie problemy, które określają formę współpracy z korespondentami. Będziemy w dalszym ciągu systematycznie sięgać po materiały nadesłane przez naszych współpracowników, zastrzegając sobie jednak prawo do ich wyboru i redagowania. Aby w przyszłości uniknąć nieporozumień jeden z najstarszych naszych współpracowników W. Sadowski będzie systematycznie kontaktował się z redakcją pełniąc niejako funkcję rzecznika wszystkich korespondentów. W dalszym ciągu będziemy również dbać o to, aby do grona naszych współpracowników przybywali nowi korespondenci, których serdecznie zachęcamy do dzielenia się z nami swymi uwagami.

Do „Głosu” napisać może każdy. Warunkiem opublikowania korespondencji jest jej temat. Jego znaczenie nie musi sięgać spraw ogólnokombinatowych czy ogólnodzielnicowych. Może podejmować problemy nawet drobne interesujące mniejsze grono ludzi, ale... istotne.

Serdecznie zachęcamy do współpracy! (red)

## KONKURSY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie oraz Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej informują, że rozpisanie konkursy:

- Na pracę pisemną pt. „Karol Marks — życie i działalność”.
- Recytatorski z okazji stulecia śmierci Cypriana Kamila Norwida.

Do udziału w tych konkursach organizatorzy zapraszają wszystkich, którzy ukończyli 14 lat i interesują się podaną problematyką. Regulaminowy termin zgłoszeń mija 25 października br. Wszelkich informacji dotyczących obu konkursów udziela sekretariat KMPiK nr tel. 44-16-04.

**Kol. MARKOWI GLANOWSKIEMU**, zawodnikowi piłki nożnej KS „Hutnik” wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają:  
Zawodnicy, trenerzy, instruktorzy, kierownictwo sekcji piłki nożnej i Zarząd KS „Hutnik” Kraków

**SPROSTOWANIE**. W nekrologu zamieszczonym w poprzednim numerze naszego pisma mylnie podaliśmy nazwisko zmarłego pracownika Zakładu Projektowego KM HiL FRANCISZKA HODORA. Za pomyłkę serdecznie przepraszamy rodzinę i pracowników. (red)

KOLEJNE POSIEDZENIE ZESPOŁU INTERWENCYJNEGO KF PZPR

(B) W najbliższą środę — 26 października br. odbędzie się kolejne posiedzenie zespołu interwencyjnego KF PZPR. Grupa działaczy partyjnych z komisji skarg i zażaleń pod przewodnictwem członka KC, I sekretarza KF PZPR — Kazimierza Miniura ma już na swym koncie sporo osiągnięć. Ogółem — mimo krótkiego okresu działania — zgłosiło się dotąd do zespołu interwencyjnego 33 osoby, zarejestrowano 28 problemów i spraw, z których większość oczekiwała się właściwego rozwiązania. Wnikliwość rozpatrywania spraw, szybkość interwencyjnego działania oraz jego skuteczność przysporzyły zespołowi autorytetu wśród załogi.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się jak zwykle w bud. „S”, sala 110 w godzinach od 14.00 do 16.00.

## KOMUNIKAT EGZEKUTYWY

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

efekty, jeśli wszyscy członkowie partii wykażą w tym okresie niezbędną aktywność, niezbędną wrażliwość na otaczające nas niedoskonałości. Kampania sprawozdawczo-wyborcza oprócz zbilansowania efektów pracy wewnętrznej działalności ideologicznej oraz oceny dialogu ze środowiskiem bezpartyjnym, musi być także okazją do ukazania licznych bolączek naszego życia wewnątrzzakładowego, a następnie ich skutecznego usunięcia. O wszystkich najbardziej bolesnych i trudnych sprawach musimy powiedzieć sobie szczerze i otwarcie. Do każdej z tych spraw podjętej w partyjnej dyskusji musimy się rzeczowo ustosunkować, zaś wszystkie możliwe do załatwienia muszą być stosownie rozwiązane. Nie co się dzieje wokół nas — a zwłaszcza zjawiska negatywne — nie mogą być dla nas obojętne. Członek partii nie może więc wobec nich przejawiać braku zainteresowania.

Apelujemy również do bezpartyjnych członków załogi o współpracę i współdziałanie z członkami PZPR w naprawie otaczającego nas zła, niedoskonałości czy wynaturzeń. Prosimy, by zgłaszali przed zebraniem sprawozdawczo-wyborczym, przed konferencjami swe uwagi i problemy uczestniczącym w nich członkom partii.

Pragniemy, by bieżąca kampania sprawozdawczo-wyborcza niezależnie od swych celów wewnętrznych była kolejnym etapem porządkowania i systematyzowania wielu dziedzin ogólnokombinatowego życia i pracy.

EGZEKUTYWA KF PZPR

## PERSONALIA

Inż. mgr Julianowi OLSZOWSKIEMU pełniącemu dotychczas obowiązki dyrektora Ośrodka Kształcenia Ustawicznego w KM HiL powierzono z dniem 17 października br. stanowisko głównego specjalisty — kierownika działu organizacji i zarządzania.

## OGŁOSZENIA

Naczelnik dzielnicy Kraków-Nowa Huta wzywa wszystkich użytkowników ogrodów działkowych i warzywników na terenie dzielnicy Kraków-Nowa Huta, którzy gospodarują bez uregulowania stanu formalno-prawnego do przywrócenia użytkowanych terenów do stanu pierwotnego, a w szczególności do rozebrania ogrodzeń i obiektów kubaturowych. Przedmiotowe prace należy wykonać w terminie do 15 listopada 1983 r.

Po tym terminie użytkowane „na dziko” ogrody działkowe będą niwelowane na koszt i odpowiedzialność ich faktycznych użytkowników.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— Jakże więc składniki, które tworzą dochód pracownika będą wliczane do podatku wyrównawczego?

— Wszystkie: płaca zasadnicza, premie regulaminowe, wszelkiego rodzaju dodatki (np. uciążliwe) tzw. stażowe czyli wysługa lat, premia stabilizacyjna zastępująca dotychczasowe: trzynastkę i czternastkę a wypłacana w bieżącym roku od września.

— Do podstawy wymiaru podatku wyrównawczego nie wchodzi: zasiłek i dodatki rodzinne, zasiłki wychowawcze, nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne, rekompensata dla członków rodziny będących na utrzymaniu, wynagrodzenia za pracownicze projekty wynalazcze i udzielanie pomocy technicznej niezbędnej do oceny i realizacji tych projektów. Nie wchodzi także karta hutnika wypłacana do 31 lipca 1983 r., rekompensata z tytułu podwyżki kosztów utrzymania jeżeli nie została włączona do wynagrodzenia. Odliczeniu od dochodów stanowiących podstawę do opodatkowania podlegają ponad to w latach 1983—1985: wynagrodzenia i dodatki za pracę w niedzielę i święta oraz w dodatkowych dniach wolnych od pracy, jeżeli stanowią ona pracę w godzinach nadliczbowych.

— Czy do podatku wyrównawczego wliczane są zarobki z tytułu umów — zleceń na pracę. Chodzi mi o prace — za wolne?

— Wynagrodzenia te nie są wliczane do podstawy wymiaru podatku wyrównawczego.

— Czym różni się podatek wyrównawczy obowiązujący do lipca bieżącego roku od nowego podatku wyrównawczego?

— Jak już powiedziałem od lipca 1983 r. kwota wolna od podatku było 204 tys. zł. Nie wliczano do tej sumy: dodatku stażowego, karty hutnika, zasiłku chorobowego, trzynastki, czternastki i innych nagród. Od 1 sierpnia kwota wolna od podatku jest podwyższona o 96 tys. zł w roku i jest prze-

# Czy pracujemy na podatek?

znaczona na wymienione uprzednio składniki wynagrodzenia, które będą wliczane do dochodów jako podstawa do wymiaru podatku.

— Czy przysługują ulgi podatkowe? Jeżeli tak to w jakich przypadkach?

— Przysługują na przykład z tytułu budowy domu jednorodzinnego, zakupu mieszkania własnościowego, spłaty kredytów zaciągniętych na budowę domu. Przysługuje też ulga dla miejsc zamieszkania Urząd Skarbowy.

— Ulgi dotyczą też pracowników mających na utrzymaniu członków najbliższej rodziny w postaci zwolnienia od opodatkowania dochodu w wysokości: 30 tys. zł. na małżonka, jeżeli nie osiąga on żadnych dochodów, 15 tys. zł. — na każde dziecko pozostające na utrzymaniu podatnika, a także na każdego z rodziców i rodzeństwa niezdolnych do pracy, pozostających na utrzymaniu podatnika i nie osiągających żadnych dochodów tzn. nie otrzymujących renty względnie emerytury. I tak dla przykładu gdy pracownik utrzymuje niepracującą zawodowo żonę i dwoje dzieci kwota wolna od podatku wynosi 360 tys. zł. rocznie, miesięcznie — 30 tys. zł.

— Pracownicy kombinatu, obawiają się, że pracują na podatek. Mówią, że do skarbu państwa ściągają się będąc 75 procent zarobku?

— Nie jest to prawdą, bo jeżeli w nowych warunkach pracownik po wszystkich odliczeniach: jeszcze zarobił 324 tys. zł. rocznie to płaci podatek dopiero od 24 tys. zł. tak od pierwszych 12 tys. zł. płaci 10 procent (1200 zł.), od następnych 12 tys. zł. — 15 procent (1800 zł.). Każde następne 12

tys. ma dalszą progresję wzrastającą o 5 procent. Tak, że 75 procent podatku pobiera się dopiero przy zarobkach rocznych powyżej 840 tys. zł.

— Garowi żalą się, że pracują tylko na podatek.

— Przedstawiłem wyliczenia. Osobiście nie sądzę, by po tych wszystkich odliczeniach zarobki garowego przekraczały 25 tys. zł. miesięcznie. Nie grozi mu więc nawet podatek wyrównawczy. A jeżeli zarobiłby więcej to progresja nie jest, jak wyliczyłem, aż tak duża, by miał powody do niepokojów.

— W kogo „uderza” nowy podatek wyrównawczy?

— W osoby osiągające bardzo wysokie dochody, przekraczające 500 tysięcy złotych rocznie. Jeżeli tak dużo zarabiają to mogą się podzielić ze skarbem państwa. Ja chętnie zapłaciłbym na skarb państwa 31 tys. 800 zł. gdybym zarobił rocznie 400 tys. zł.

— Dlaczego związki zawodowe, administracja zakładowa nie potrafią spraw tych wyjaśnić pracownikom?

— Każdy kierujący zakładem otrzymuje państwowy akt prawny, który powinien umieć zinterpretować. Ja przecież też udzieliłem wywiadu na podstawie Ustawy o podatku wyrównawczym z 28 lipca 1983 r. i Zarządzenia R. Min. z 28 lipca 1983 r., które to akty prawne znajdują się w Dzienniku Ustaw nr 42 z 29 lipca 1983 r. Informuję, że szczegółowe zasady ustalania podatku wyrównawczego podane zostaną w moim piśmie, które ukaże się w najbliższych dniach.

Korzystając z okazji chciałbym prosić pracowników Kombinatu by wy-

pełnić oświadczenia potrzebne do ustalenia dochodów i ulg w obliczeniu podatku wyrównawczego, które zostały przekazane do poszczególnych wydziałów, zakładów. Powtarzam, mają one służyć do obniżenia podatku wyrównawczego, dlatego winny być przekazane niezwłocznie do Księgowości Zarobkowej.

— Zawsze obliczano podatek raz w roku. Tym razem dwukrotnie. Co na to pańscy pracownicy, których chyba nie przybyło?

— Narzekają, protestują i pracują. Nowe wyliczenia są dość skomplikowane, do tego dochodzi duża odpowiedzialność przed ludźmi i urzędem skarbowym. Do tego jeszcze — dziesiątki telefonów od pracowników kombinatu, którym cierpliwie tłumaczy się zasady nowego systemu wyrównawczego. Niemniej w sprawach wątpliwych pracownicy Księgowości Zarobkowej udzielać będą wyjaśnień pod numerem telefonu 44-55.

— Dziękuję za rozmowę.

JANINA DZIURO

## DYŻURY RADCY PRAWNEGO

Ta inicjatywa była bardzo potrzebna, bowiem wielu ludzi stale dopytuje się o możliwości zasięgnięcia porad prawnych. Staraniem NSZZ Pracowników Kombinatu HIL porad udzielać będzie pracownikom HIL radca prawny, były długoletni prokurator mgr Ludwik Szule. Jeżeli zatem macie Czytelnicy jakieś kwestie z zakresu prawa pracy, prawa rodzinnego, prawa karnego lub z dziedziny zaopatrzenia emerytalnego pracowników i członków ich rodzin, otrzymacie na miejscu poradę.

Zgłaszać się należy w każdą środę tygodnia, pokój nr 340, budynek „S” centrum administracyjnego hut, w godzinach od 12 do 14.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Tematów jest wiele, kilka z nich warto chyba tutaj przytoczyć: statut Kombinatu, zysk a szczególnie ta jego część, która przeznaczona jest do podziału wśród załogi, działalność Rady Pracowniczej oraz dyrektora naczelnego, wieloletni plan produkcji Kombinatu, plan roczny, sprawozdanie z pracy hut, bilans roczny, inwestycje. Wszystkimi tymi sprawami sukcesywnie zainteresuje się Rada. Nie ma co ukrywać, że czeka ją ogrom pracy i związany z tym wielki wysiłek społecznie przeciw funkcjonującemu ciału jakim jest Samorząd.

Pierwsze głosowanie i jednogłośnie przyjęta zostaje pierwsza na tym posiedzeniu uchwała w sprawie problematyki pracy, terminarza i materiałów.

Drugi temat: nasz Kombinat zamierza zakupić od Przedsiębiorstwa Dalekomorskich część obiektu czasowo-sanatoryjnego o nazwie „Rybak” w Międzyzdrojach. Chodzi o dwie kondygnacje budynku, 26 pokoi, około 70 miejsc czasowych. Obiekt ma być gotowy na przyszły sezon letni. Oprócz hut jest jeszcze kilku partnerów gotowych do objęcia w posiadanie budynku, a więc rodzi się coś w rodzaju spółki. Trzeba będzie zapłacić (myślę o hucie) 147 mln złotych. Rada Pracownicza szczegółowo rozważa wszystkie „za” i „przeciw” sypią się dziesiątki pytań. Wreszcie wątpliwości zostają rozwiązane, wszyscy zdają się być przekonani o celowości tego zakupu.

Nad morzem, również w Międzyzdrojach, jest możliwość uzyskania parceli i rozpoczęcia na niej budowy ośrodka kolonijnego dla naszych dzieci. Znowu liczne pytania, wątpliwości, czy to się opła-

ca, czy ośrodek będzie właściwie wykorzystany. Także w tej sprawie musi zapadnąć decyzja Rady...

Zmieniają się tematy, od spraw socjalnych, ludzkich trzeba przejść do zagadnień produkcyjno-gospodarczych. Na terenie hut jest przetłocznie gazu z potężnym zbiornikiem. Obiekt już nie spełnia założonej roli. Huta chce go przejąć, wraz z 36 pracownikami, od Zakładu Gazowniczego w Kra-

## „Nie będziemy parawanem dla niegospodarności”

kowie. I w tym przypadku decyzja nie zapada łatwo, trzeba ją przemyśleć, rozważyć, przedyskutować. Racje przytoczone przez dyrektora Janusza Koźnowskiego trafiają jednak wszystkim do przekonania. Obiekt przejmujemy, huta go wykorzysta!

Już nie tak gładko idzie w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż 3 zbędnych sprzężarek, zakupionych kiedyś dla bloku ilenowego, dziś już nie potrzebnych gdyż inwestycji tej zaniechano. Pytanie: czy sprzężarki nie przydadzą się hucie, czy inwestycja nie wróci jeszcze do łask, czy nie da się tych urządzeń zagospodarować? Z ciężkim sercem, ale jednak zapada decyzja: sprzedać, dobrze w ogóle, że jest kupiec...

Druga sprawa z tej samej inwestycyjnej „łączki” tym razem trudniejsza. Chodzi o listę ok. 100 pozycji maszyn i urządzeń oraz materiałów, zakupionych dla hut, a dziś już niepotrzebnych i do niczego nieprzydatnych. Te rzeczy uznane za zbędne, mają być sprzedane. Wartość wielu milionów złotych. Znowu stawiane są wnikliwe pytania, pojawiają się różne punkty widzenia. Przeważa głos taki: Samorząd nie może i nie chce być parawanem dla niegospodarności. Musimy najpierw dokładnie się dowiedzieć kto i dlaczego te urządzenia i materiały sprowadził. Musimy być przekonani, że nie ma w tym karygodnego niedbalstwa, albo czegoś jeszcze gorszego. Do sprawy wrócimy, dziś nie zadecydujemy...

Podoba mi się ta zadrżoność. Tak właśnie powinien patrzeć na swą rolę Samorząd Załogi, jeśli chce mieć autorytet i zastąpić sobie na miano rzetelnego gospodarza zakładu!

Kolejna sprawa — trzeba przeprowadzić wybory delegatów do Ogólnego Zebrania Załogi i do rad pracowniczych w zakładach i samodzielnych wydziałach. Toczy się dyskusja o ordynacji wyborczej, o tym kto i jak przeprowadzi tę wielką, bardzo pracochłonną akcję. Wreszcie konkluzja: nikt tego za nas nie zrobi, musimy podjąć sprawę. Do szczegółów wrócimy, a dziś podejmujemy uchwałę o przeprowadzeniu akcji wyborczej w terminie od 25 bm. do 31 grudnia. Trzeba się sprężyć, ale sprawę organizacyjną Samorządu Załogi musimy już mieć poza sobą.

Uchwała została podjęta — nie oznacza ona nic innego jak kolejny etap żmudnej, ciężkiej, ale także ważnej dla załogi pracy.

JERZY DANEK

## Z TOKIO DO NOWEJ HUTY

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

A nas interesuje życie gospodarcze, ekonomika. Po przybyciu dość szybko zorientowałem się, że polski kryzys ma podłoże ekonomiczne ale z wieloma odrośniętymi. Wyciągnąłem z tego wniosek, iż muszę być bardzo ostrożny w swych wnioskach i opiniach. Polska jest specyficznym krajem socjalistycznym.

— Co pana dziś u nas najbardziej interesuje?

— Reforma gospodarcza jako rodzaj eksperymentu wobec kryzysu gospodarczego, ale również to, jakie ma wsparcie wola i świadomością społeczną.

— Co pana sprowadziło do Huty im. Lenina?

— Ciekawość jaki wpływ na jej pracę, poziom produkcji i sytuację ekonomiczną miały i mają zachodnie restrukturyzacje gospodarcze.

— Czego pan się dowiedział?

— Przekonano mnie, że w zasadzie żadne. Kombinat jest w tej szczęśliwej sytuacji, że ma niezbędne dla swych potrzeb odpisy z eksportu na Zachód. Ma zatem dewizy. Kto ma „żywe” pieniądze, zawsze znajdzie sprzedawcę niezbędnych towarów, czy produktów.

— Zdziwiła pana sytuacja kombinatu?

— Przywykłem niczemu się nie dziwić. W „biznesie” liczą się realia — konkrety, ściśle pieniądze. Przyznam jednak, że trochę mnie to zaskoczyło.

— Co pan przekazał swojej gazecie po pobycie w Nowej Hucie?

— Dużą, bardzo obszerną informację — reportaż — mimo — głównie wewnętrznych trudności — Kombinat im. Lenina nie daje się biedzić, że załoga i dyrekcja ma sprecyzowaną wizję dużo lepszej przyszłości. Bliższej i dalszej.

— Dziękuję za rozmowę.

Z Yoza Hasegawa — oczywiście zle za pośrednictwem tłumacza — rozmawiał ANDRZEJ BARSZCZ. (Rozmowa nie autoryzowana).

## PROBLEMY nowohuckich rolników

Nie wszyscy chyba wiedzą, że Nowa Huta to nie tylko nowoczesne miasto, wysokie bloki i szerokie ulice. Na ogólną liczbę 66 osiedli mieszkaniowych aż 22 to osiedla rolnicze, stanowiące 7 proc. obszaru dzielnicy. Żyje w tych osiedlach ponad 21 tysięcy osób, co stanowi 9 proc. wszystkich mieszkańców. A więc Grębałów, Mogiła, Pięszów, Wadów i wszystkie pozostałe nie są jedynie marginesem naszej dużej aglomeracji, ale stanowią jej ważną i łączącą się część.

W ostatni poniedziałek odbyło się w budynku Urzędu Dzielnicowego spotkanie programowe działaczy samorządu mieszkańców osiedli rolniczych z władzami dzielnicy i dyrektorami przedsiębiorstw obsługujących Nową Hutę. Mgr inż. Jan Sobociński, zastępca na-

czelnika dzielnicy przedstawił tegoroczną działalność administracji na rzecz nowohuckich rolników. Poinformował także o planie społeczno-gospodarczym na lata 1983—85. Omówił wnioski, które wpłynęły do urzędu i powiedział o sposobie ich rozpatrywania. Wnioski te najczęściej dotyczą komunikacji, rolnictwa, handlu oraz architektury i ochrony środowiska. Przedstawił również realizację czynów społecznych.

Najbardziej istotnym problemem według władz dzielnicy jest budownictwo mieszkaniowe w osiedlach rolniczych. W 1982 roku na cele budownictwa jednorodzinnego wydzielono tylko 25 działek. Władze nie chcą dopuścić do zbyt dużego uszczuplenia gruntów rolnych.

Było oczywiście mnóstwo innych problemów, ale życie kulturalne to temat poruszony przez przedstawicieli wszystkich osiedli. Pewną nadzieją na przyszłość jest Nowohuckie Centrum Kultury. Jego pracownicy etatowi będą wysyłani do wszystkich osiedli rolniczych. Powinno to chyba rozwiązać ten problem.

JACEK KRĄG

Więcej od słów, zapewnień i programów przekonują ludzi fakty. Warto więc o nich mówić. Przyjrzyjmy się konkretnym zdarzeniom, których widownią była ostatnio Siłownia Kombinatu HIL. Jednym z robotników wyrządził, choć nie takie przecież były jego zamiary i intencje, poważne szkody materialne w hucie. Czy powinien ponieść za to konsekwencje w postaci kary bardzo surowej i niemal ostatecznej — natychmiastowego, dyscyplinarnego zwolnienia z pracy?

Odpowiedź na postawione wyżej pytania nie jest prosta. Usiłowało ją znaleźć wielu ludzi, zdania były przy tym podzielone. Ciekawy jestem jakiej odpowiedzi udzielił sobie Czytelnicy po zapoznaniu się z niniejszą relacją. Czy podzielił zdanie organizacji związkowej NSZZ Pracowników Kombinatu HIL w Siłowni?

„Bohaterem” wydarzenia jest Alojzy Rejentowicz, 31-letni elektryk utrzymania ruchu w Siłowni. Staż w tym wydziale ma 8 lat, a w Kombinacie HIL — 13 lat. Pracownik niezły, zdyscyplinowany, posiadający poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę. Taka opinia o nim pasowałaby jak ulał, gdyby nie zdarzenie, o którym będzie mowa.

Odbył się remont turbogeneratora nr 6. Mechanicy, pracownicy utrzymania ruchu, mieli za zadanie wyciągnąć wirnik z tzw. „stojana” czyli statora. Posłużyli się do tej operacji suwnicą. Wszystko do tej pory odbywało się prawidłowo; bez naruszania instrukcji remontowych i zasad bhp. Przy mechanicznych była także brygada elektryków utrzymania ruchu, właśnie brygada Rejentowicza; miała ona pilnować elektrycznej strony przeprowadzanej operacji, troszczyć się, aby nic nie zostało uszkodzone.

Na wirniku zostało założone jedno łożo zawieszono suwnicy. Część o ciężarze ok. 17 ton została bez przeszkód wyjęta ze „stojana” i następnie ustawiona w pobliżu na łożo łożyskowym (po jednej stronie) i na drewnianych podkładach, po drugiej. Na tym pracowała była zakończona. Dojście na-

stępniego dnia wirnik miał być przetransportowany na inny specjalny stojak skąd miał być zabrany samochodem do remontu w Zakładach Naprawczych w Lublińcu.

Taka była z góry zaplanowana organizacja robót i stosownie do niej także, a nie inne polecenia otrzymał brygadziści. Dodajmy jeszcze, że operację wyjęcia i przetransportowania wirnika nadzorował elektryk wydziału inż. Paweł Pawłowski oraz st. mistrz utrzymania ruchu turbin i dmuchaw Marceli Góra. Plany, planami, brygadziści ele-

rzyć się także coś innego — wirnik mógł uderzyć o urządzenia energetyczne takie jak pompy zasilające, rurociągi wysokiego ciśnienia pary i wody. Konsekwencje takiego wypadku byłyby wprost nieobliczalne.

Cud się nie zdarzył. Upadający z tak dużej wysokości wirnik uległ uszkodzeniu. Dziś nie wiadomo jeszcze jakie są straty. Wady, te niewidoczne gołym okiem, wykaże dopiero badanie wirnika defektoskopem. Zrobi się to w zakładach w Lublińcu. Ponad wszelką wątpliwość wiadomo już jednak, że uszko-

winien transportować niewłaściwie zawieszony ciężaru. Wnioski dyscyplinarne? Rejentowicza zwolnić natychmiast z pracy, suwnicowego ukarać upomnienniem, a średni i wyższy dozór techniczny ukarać za rozluźnienie dyscypliny u poległych pracowników?

Kary miały być podjęte w trybie administracyjnym przez kierownika Siłowni, natychmiast po zatwierdzeniu protokołu poawaryjnego. Stało się jednak inaczej, w obronie zwalnianego z pracy robotnika, wystąpiła organizacja związkowa wydziału poparta zresztą przez całą załogę. Piękna to i chwalebna inicjatywa, która nowym związkom może przysporzyć więcej sympatii niż tysiąc deklaracji, tym bardziej, że Rejentowicz członkiem Zw. Zawodowych nie był.

Argumenty? Czy najwyższy wymiar kary jest konieczny, gdy trudno dopatrzyć się złej woli u sprawcy wypadku? Co da to zwolnienie w sytuacji gdy w Siłowni, jak i w całej hucie, brakuje pracowników, a wyszkolenie nowego fachowca musi potrwać co najmniej rok? Sprawca wypadku poniósł już karę, gdyż przed podjęciem ostatecznej decyzji został pozbawiony funkcji brygadziści i przesunięty do mniej odpowiedzialnej pracy. Dalej, w myśl postanowień Kodeksu Pracy został zobowiązany do częściowego wynagrodzenia zakładowi spowodowanej przez siebie szkody; zapłaci z poborów kwotę równą dwumiesięcznym zarobkom (kodeks przewiduje karę do wysokości trziesięcioletniej płacy). To co przyleżyło po wypadku powinno go skłonić do głębszych refleksji i uczulić na zachowanie uwagi w przyszłości. Dla innych pracowników zdarzenie to powinno być z jednej strony nauką, a z drugiej lekcją humanistycznego traktowania pracowników.

Argumenty te zostały przyjęte przez komisję odwoławczą przy dyrektorze technicznym HIL. Wydała ona werdykt pomyślny dla Rejentowicza, a sądzie, że bardzo pomyślny także dla organizacji związkowej huty, na którą wielu inaczej teraz popatrzy.

JERZY DANEK

## CZY NA POMOC ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH MOŻNA LICZYĆ?

Wszystko do tej pory odbywało się prawidłowo; bez naruszania instrukcji remontowych i zasad bhp. Przy mechanicznych była także brygada elektryków utrzymania ruchu, właśnie brygada Rejentowicza; miała ona pilnować elektrycznej strony przeprowadzanej operacji, troszczyć się, aby nic nie zostało uszkodzone.

Na wirniku zostało założone jedno łożo zawieszono suwnicy. Część o ciężarze ok. 17 ton została bez przeszkód wyjęta ze „stojana” i następnie ustawiona w pobliżu na łożo łożyskowym (po jednej stronie) i na drewnianych podkładach, po drugiej. Na tym pracowała była zakończona. Dojście na-

dzono zostało sprzęgło i wirniki wentylatorów. Cały wirnik wart jest ok. 5 milionów złotych. Dziś wiadomo, że strata wynosi co najmniej pół miliona złotych. Kto wie ile ostatecznie wyniesie? Na tym nie koniec: remont turbogeneratora ulegnie wydłużeniu o ok. miesiąc co nie pozostanie bez wpływu na pracę Siłowni, na sprawność hutniczej energetyki i na całą gospodarkę huty.

Piszę o tym szczegółowo, aby każdy pracownik Kombinatu HIL uświadomił sobie jak wielki majątek ma niejednokrotnie w swych rękach, a co za tym idzie jak wielką za niego ponosi odpowiedzialność.

Komisja poawaryjna szczegółowo zbadała wypadek, rozważyła jego okoliczności, zastanowiła się nad stopniem winy każdego uczestnika zdarzenia. Wyłączną winą obciążyla A. Rejentowicza, który zresztą do wszystkiego się przyznał. Uznano także winę suwnicowego Henryka Wilkosza, który nie po-

Szerokie, bardzo reprezentacyjne grono zebrało się w świetlicy PGM przy ulicy Makuszyńskiego, aby ruszyć z miejsca bardzo interesującą i ze wszelkich miar korzystną inicjatywę dokonania nadbudowy nadającej się do tej „operacji” części bloków mieszkalnych w Nowej Hucie. Przybyli: przedstawiciele władz dzielnic na czele z Naczelnikiem Zdzisławem Zarębą, projektanci z „Miastoprojekt”, architekci, budowlani, przedstawiciele Samorządu Mieszkańców.

Na czym polega sama idea nadbudowy? Są u nas, zwłaszcza w najstarszej części dzielnicy, bloki wybudowane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, stosunkowo niskie, które śmiało można powiększyć o jedną, względnie o dwie kondygnacje. Takich bloków, nadających się ze względów technicznych (fundamenty i konstrukcja budynków) do nadbudowy zostało wytypowanych 220. Określa się, że będzie można uzyskać tą drogą ok. 2.300 nowych mieszkań.

Dość to znaczna, podkreślił Naczelnik Dzielnicy, gra więc warta świeczki. Plusem jest centralna lokalizacja, dziś już niepowtarzalna! Za nadbudową przemawia także taniość tego przedsięwzięcia: bloki budowane były tradycyjnym systemem i w ten sam sposób (tańszy od zastosoowania tzw. wielkiej płyty) wykonywane będą nadbudowy. Ważne jest także tempo budowy oraz fakt, że roboty prowadzić się będzie równocześnie w różnych punktach miasta. Konkretnie efekty możliwe będą do osiągnięcia dosłownie w 6—7 miesięcy, co oznaczałoby rewelacyjny wręcz postęp w realizacji.

Jak wynika z konsultacji z Radą Architektoniczną przy Gł. Architekcie m. Krakowa, wyłączone będą z nadbudów takie osiedla jak: zespół Pl. Centralnego, os. Na Skarpie, Willowe i Wandy. Główny

### Akcja „nadbudowa”

## Rusza batalia o 2300 dodatkowych mieszkań

powód — wysokie, strome dachy. Nadbudowy stosować się będzie w osiedlach Krakowiaków, Zielonym, Teatralnym, Góralski, Sportowym, Spółdzielczym, Kolorowym, Hutniczym, Szkolnym, Stalowym. Budowane będą mieszkania typowe, ale o przyzwyczajonym metrażu, głównie — M-3 i M-4.

Tyle plusów, takie negujące perspektywy! Okazuje się jednak, że i przeszkód nie brakuje. Ba, z dyskusji okazało się, że jest ich mnóstwo, o wcale pokazywanym ciężarze gatunkowym. Wysuwano więc kwestie: czy uda się zapewnić dostawę wody, gazu i ciepła dla nowych mieszkań — skoro tych mediów już teraz brakuje? Czy nadbudowy, obawiam się, nie pogłębią już obecnie dotkliwego deficytu? Co będzie z piwnicami dla nowych mieszkań (wszak to bardzo ważna sprawa: gdzie trzymać ziemniaki, przetwory, warzywa)? Co z całą infrastrukturą miejską? Jak rozwiązana zostanie sprawa zasilania energią elektryczną nowych mieszkań?

Zadnej z tych spraw nie udało się, oczywiście, w pełni rozwiązać na naradzie. Sporo jednak usłyszeliśmy wiadomości dobrych dla sprawy i — nie-

stęty — także niemało złych. Otóż jest zapewnienie, że będzie gaz, energia elektryczna i ciepło. Po doprowadzeniu do miasta wody z Raby — będzie również woda! To jednak ogólne stwierdzenia: każde z nich, jak przyrzec się bliżej, obrasta w szczegółowe problemy. Np. energia elektryczna, owszem będzie, ale urządzenia (transformatory) są przeciążone i wyeksploatowane. Sieć — także. Nie inaczej jest z urządzeniami ciepłowniczymi i gazowymi. Nie wystarczy więc podłączyć nowe mieszkania do istniejących sieci i magistrał! Konieczne będą jeżeli nie inwestycje, to na pewno generalne remonty, w trakcie których zmienić się, przebuduje — urządzenia i sieć, aby dostosować je do nowych, zwiększonych potrzeb. To się jednak oplaca!

Co do piwnic, nie widać na razie rozwiązania sprawy. Nie ma ich gdzie po prostu dobudować. Trzeba więc będzie szukać innego wyjścia, jakieś musi się znaleźć...

Mówiono także, a to bardzo ważne, że prowadzenie nadbudów spowoduje sporo kłopotów dla mieszkańców, toczy się bowiem będzie bez ich wykwaterowania. Musi być więc zagwarantowana taka organizacja robót, dostaw materiałów, aby mieszkańcy nadbudowywanych bloków ucierpieli na tej operacji jak najmniej. Wszystko to jest możliwe. Jeżeli nie zabraknie dobrej woli, cykl wykonywania robót powinien nie wykroczyć poza okres wiosna — jesień, a niedogodności, oby niewielkie — po prostu trzeba będzie znieść.

Skoro wszystko już jasne, złożyć tylko należy, aby wielka operacja o kryptonimie „Nadbudowa” była dobrze przygotowana i sprawnie przeprowadzona, z maksymalną korzyścią dla Nowej Huty!

JERZY DANEK

## Zamiast „przynosić z pracy” można kupić

### Nadal naśladowujemy chomika

I do tego chomika specjalistę. Superchomika. Takiego, który składa co się da i ile się da. Byle więcej. Potrzebne, niepotrzebne — nieważne. Ważne, że jest. Chomik składa i pilnuje. Jego własność — jego. Niech się inny w to nie wtrąca. Ja jednak spróbuję.

Zapasy zbędne i nadmierne — na to stwierdzenie niektórym ludziom (czytaj: kierownikom samodzielnych i samofinansujących zakładów) otwiera się nóż w kieszeni. No tak, — ma te zapasy — ma. Poniś za to konsekwencje — ponosi. Chce się ich pozbyć — chce. A że się nie pozbywa... rany boskie! kiedy on ma się tym zajmować (jak?, jak?, jak?), przecież jego rozliczają z produ-

kcji. Tymczasem bank podlicza odsetki. W sytuacji, gdy zysk stał się miernikiem działalności firmy — pisałam w nr. 36 GNH, z 17.12.82 r. — wysokie odsetki za składowane zapasy biją po kieszeni. Bank udziela przedsiębiorstwu kredytów, a gdy się ono źle prowadzi, że gospodarzuje środkami obrotowymi, bank może zareagować w stylu olimpijskiego gestu Kozakiewicza.

Firmom przynajmniej możliwość posiadania tylko 30 proc. funduszy własnych na pokrycie środków obrotowych, pozostałe 70 proc., to pożyczki. Jeżeli w nadmiernych lub zbędnych utopi się duże pieniądze, to braknie ich na inne potrzeby. Rozwiązaniem jest wtedy tyl-

ko kredyt, za który trzeba potem zapłacić.

Minał prawie rok. Rok, w którym zaczęto wprowadzać reformę gospodarczą. Reformę, która powinna wyeliminować te nienormalne mechanizmy (zapasowy obłęd). Reformę, dzięki której tak wzrosła pozycja banku. Rok temu „szperalam” w magazynach huty, szukając zapasów zbędnych. Z pięciu tylko zakładów HIL podałam „haracz” płacony bankowi. — ponad 500 mln zł. Po roku jeszcze raz wróciłam do tego problemu. I tak — dowiedziałam się, że badając zużycie poszczególnych materiałów lub grup materiałów (wiersta, śrubki itp.), zapytany komputer odpowiedział, podając zapas w dniach. W wielu przypadkach wyskakiwała odpowiedź: 9 tysięcy 999 dni, co oznacza, że dalej komputer już nie liczył. Wynika z tego, że zużycie danego materiału, w danym zakładzie, w takim tempie, jak do tej pory, trwać będzie co najmniej... 27 lat i 5 miesięcy. Jeżeli odpowiedź dotyczyła grupy materiałów, np. wier-

teł o różnych wymiarach, to np. jeden jego rodzaj może być, do ostatniej sztuki zużyty w ciągu nawet 100 lat. Czyli w następnym wieku. Nie dodać, nie ująć. Biegales, załatwiales, upychales chomiku — tylko po co? Czy po to, by płacić?

Jeżeli HIL ma za dużo pieniędzy utopionych w materiałach, to mało ma w kasie. Trzeba więc pozbyć się materiałów zbędnych i nadmiernych, bowiem są one finansowane kredytem bankowym, za który huta płaci, w stosunku rocznym 9 procent. Jeżeli kombinat pozbędzie się tych zapasów, to nie będzie płacić bankowi tego procentu, czyli o tyle zwiększy się zysk przedsiębiorstwa.

Już ponad półtora roku temu powstał projekt — propozycja nagradzania pracowników, którzy ujawnią materiały z zapasów zbędnych i wskaza odbiorcę oraz materiały odzyskane, niepełnowartościowe i nieprzydatne dla danego zakładu. Pomysł — zachęta do działania na własnym podwórku, po

(CIĄG DALSZY NA STR. 11)

# PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szawskiej szkoły nr 51, noszącej również imię tego wielkiego Polaka.

Choć o bohaterze nauczyciele opowiadali nie raz, wielkie wrażenie na dzieciach zrobiło wspomnienie o Zbigniewie Załuskim, wygłoszone przez redaktora naczelnego wydawnictwa MON p. Franciszka Stepińskiego. Potem nastąpił moment przekazania aktu nadania imienia przez kuratora Mieczysława Kozłowskiego dyrektorowi szkoły nr 89 Stanisławowi Stefańskiemu. Za chwilę delegacja z Kombinat HIL — dyrektor naczelny Eugeniusz Puśtówka, sekretarz Mieczysław Bruzda i wiceprzewodniczący związku zawodowego Władysław Sitkowski — wręczyła piękny, barwny sztandar, dar od załogi kombinatu, którego jeden z wydziałów (walcownia blach karoseryjnych) jest opiekunem tej szkoły.

Sztandar z rąk dyrektora szkoły przejął poczet złożony z wyróżniających się uczniów, którzy powoli przemierzają wielką salę, prezentując sztandar zobowiązujący do dobrej nauki, a rodziców do wychowania dzieci na uczciwych, prawych obywateli. Potem były serdeczne życzenia, gra-

tulacje od wiceministra oświaty i wychowania — Mariana Galy, dowódcy 6 PDPD gen. bryg. — Mariana Zdrzałki.

W piątkowej uroczystości uczestniczyli również — prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa, władze dzielnicy



Na zdjęciu: uroczysty moment wręczenia przez delegację HIL sztandaru ufundowanego przez pracowników Kombinatu. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

z I sekretarzem KD Zdzisławem Kosińskim i naczelnikiem dzielnicy Zdzisławem Zarębą oraz przedstawicielem samorządu osiedlowego. Wszyscy zaproszeni goście mogli następnie podziwiać przedstawienie przygotowane przez dzieci z osiedla Piastów. „Występ artystyczny, jaki zaprezentowali uczniowie — mówi sekretarz Mieczysław Bruzda — był tak wspaniały, że niech się schowa krakowska estrada...” (R)

## OFICEROM REZERWY

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie tylko strzeże naszych granic, ale pełni rolę współgospodarza kraju i wyróżnia się w wielu społecznych akcjach. Przechodząc do działalności fabrycznej organizacji LOK powiedział, że cechuje ją wielka aktywność i zaangażowanie. Szczególną inspirację wnosi Klub Oficerów Rezerwy, a o jego członkach mówi się w hucie z dumą, że „wszędzie tam, gdzie na stanowisku pracy jest oficer rezerwy — panuje ład, porządek, wzorowa dyscyplina.” Licząca obecnie ponad 3 tys. członków organizacja LOK w Kombinacie HIL wnosi poważny wkład w kształtowanie patriotycznych postaw załogi, a szczególnie młodzieży. Organizuje zawody strzeleckie, krótkofalarskie i sportowo-

obronne, prelekcje oraz spotkania z Wojskiem.

Widocznym symbolem uznania dla Klubu Oficerów Rezerwy LOK stało się ufundowanie przez Kombinat HIL i przekazanie w tym uroczystym dniu sztandaru. Akt nadania sztandaru odczytał prezes ZW LOK Stanisław Gaciarz. Z jego rąk sztandar odebrał kpt rez. Tadeusz Kijowski. Klub Oficerów Rezerwy LOK Kombinatu HIL otrzymał również nadany przez Zarząd Główny LOK Medal za Zasługi dla Ligi Obrony Kraju. To wysokie wyróżnienie organizacyjne otrzymał również, indywidualnie — Tadeusz Kijowski i Józef Szostak (w stopniu srebrnym) oraz Jan Grębski i Henryk Kazimierski (w stopniu brązowym). Złotą Odznaką Honorową „Zasłużony Działacz LOK” zostali udekorowani: Zdzisław Babiuch, Wiesław Trzepla, Bogdan Rosiek, Robert Steinbock, Marian Zobek

i Józef Skalski. Srebrną Odznakę otrzymali: Józef Kaczmarczyk, Jan Braś Stanisław Łach i Krzysztof Matyska. Medalem Za Zasługi dla Obrony Kraju zostali wyróżnieni: Wojciech Berek (w stopniu srebrnym) oraz Aleksander Orzeł i Jerzy Skarła (w stopniu brązowym). Złotą Odznakę „Zasłużony dla Kombinatu HIL” otrzymał Jan Grębski.

Oprócz odznaczeń i wyróżnień były również w tym uroczystym dniu nominacje wojskowe. Stopień kapitana rez. otrzymał Tadeusz Baran, a stopnie poruczników rez. Mieczysław Gaj i Franciszek Gelata. Wielu otrzymało również nominacje na wyższe stopnie podoficerskie.

W części artystycznej, bardzo miłej i starannie przygotowanej, wystąpiły dzieci szkolne, młodzież i żołnierze z 6 PDPD w Krakowie.

JERZY DANEK

Za wiedzę i serce

## Odznaczenia dla nauczycieli

Podczas tegorocznego Dnia Edukacji Narodowej doceniono także trud nauczycieli szkół nowohuckich. Oprócz ogromnych bukietów i wiązanek kwiatów oraz wielu serdecznych życzeń, kilkudziesięciu pedagogów ze szkół średnich, podstawowych, przedszkoli i Domu Dziecka otrzymało wysokie odznaczenia państwowe i resortowe.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Teresa Brandys, Maria Ciepielowska, Stanisława Dworakówna, Maria Gadek, Halina Gorczyca, Janina Greffkiewicz, Jan Guda, Jadwiga Grydzik, Janina Hajost, Stanisława Krupa, Anna Nabilec, Anna Oleska,

Rozalia Prochowicz, Melania Siwek, Maria Sługocka, Leokadia Soczyńska-Fajkiel, Stanisław Stefański, Aniela Wojnarska, Emilia Wójcicka, Maria Zielińska.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymało 63 pedagogów. Medalem Komisji Edukacji Narodowej zostali wyróżnieni Gabriela Jedynak, Zofia Merchut, Jan Solecki, Janina Pietrucha. (R)

\*

Za trzydziestoletnią, owocną pracę w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HIL, z okazji 30-lecia działalności Ośrodka, a także Dnia Edukacji Narodowej odznaczeni zostali: Krzyżem

Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — Henryk Harańczyk, Złotym Krzyżem Zasługi — Józef Sudol, Srebrnym Krzyżem Zasługi — Sylwestra Krawczyńska i Marian Węgrzyn, Brązowym Krzyżem Zasługi — Józef Korepta i Jan Satora. Medalem Komisji Edukacji Narodowej zostali wyróżnieni: Anna Rożnowska, Kazimierz Batko, Roman Pyjos i Maksymilian Ciba.

21 osób spośród pracowników Ośrodka zostało wyróżnionych Odznaką Za Zasługi dla Kombinatu HIL.

Ponadto przodującym, długoletnim nauczycielom i wychowawcom wręczone zostały nagrody Ministra Oświaty i Kuratora Oświaty i Wychowania Okręgu Krakowskiego.

Wszystkim odznaczonym nauczycielom Redakcja „Głosu Nowej Huty” składa życzenia dalszej owocnej pracy pedagogicznej i pomysłowości w życiu osobistym! (jd)

## UZNANIE DLA PRACOWNIKÓW ŁĄCZNOŚCI

(B) Ostatnio pracownicy łączności obchodzili swe branżowe święto. Jednym z jego akcentów w KM HIL była wizyta podsekretarza stanu Ministerstwa Łączności inż. W. Gurgula. Towarzyszył mu dyrektor naczelny Telekom-ZWUT inż. H. Gmurzyński, członek KC PZPR J. Dziki, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Krakowie inż. L. Milewski oraz przedstawiciele przemysłu teleelektronicznego. Przybyli, by złożyć sporej grupie członków kierownictwa i inżynierów szczególne podziękowanie.

Restrykcje gospodarcze firm zachodnich pozbawiły polski przemysł teleelektroniczny wielu materiałów i surowców niezbędnych do jego właściwego funkcjonowania. Jednym z nich były blachy specjalne potrzebne do budowy central telefonicznych systemu „Pentaconta”. Ich produkcję podjął się właśnie kombinat. Nie było to zadanie łatwe. Potrzebna blacha w wielu parametrach znacznie przekracza polskie normy. Chodziło zwłaszcza o klasę gładkości, tolerancję grubości jak i właściwości

technologiczne wyrobu. Zamysł powiódł się w całej rozciągłości. Uruchomiona produkcja a pośrednio dostawy wyrobów całkowicie uniezależniły polski przemysł teleelektroniczny od dewizowych (nieosiągalnych) dostaw.

W kombinacie przyzyszczyliśmy się do wielkich liczb, dużej skali. Tym razem wartość produkcji antyimportowej w skali roku nie jest może olbrzymia (150 do 200 tys. dolarów) ale ma ona dla odbiorców kolosalne znaczenie — stanowi bowiem nie być produkcji.

W uznaniu zasług organizatorów, współuczestników wdrożenia oraz producentów, minister łączności nadal im za uruchomienie produkcji blach specjalnych oraz systematyczne jej dostawy resortowe odznaczenia.

Honorową Odznaką „Zasłużony dla Resortu Łączności” oraz dyplomem ministra łączności wyróżniono dyrektora naczelnego KM HIL dr inż. E. Puśtówkę. Złote Odznaki „Zasłużony dla Resortu Łączności” otrzymali mgr inż. mgr inż. J. Rożnowski, J. Razowski, B. Szkutnik, B. Kwieciń, S. Kosakowski, L. Senkara i E. Strojniak. Srebrne Odznaki nadano mgr inż. mgr inż. W. Bobulskiej, L. Dworakowi, J. Boguckiemu, F. Filipowi, R. Kuskowi, S. Lępiarczykowi, P. Nowakowi, B. Ochabowi i E. Paśce.

Aktu dekoracji dokonał wiceminister W. Gurgul, składając równocześnie wyróżnionym serdeczne podziękowania i gratulacje. Gospodarze zrewanżowali się życzeniami dla łącznościowców w przededniu ich branżowego święta.

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

● NA WCZORAJSZEJ SESJI DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ głównym tematem obrad była gospodarka lokalami mieszkaniowymi i użytkowymi.

● 10-LECIE DZIAŁALNOŚCI obchodził Zespół Przykładowych Szkół Budowlanych. W uznaniu zasług pracowników i uczniów szkoły wręczono sztandar ufundowany przez przedsiębiorstwa budowlane oraz Medal Komisji Edukacji Narodowej. Medal ten otrzymała również nauczycielka tej szkoły Irena Badocha.

● BEZ PRZERYWANIA RUCHU TRAMWAJOWEGO trwa na al. Planu Sześciolatniego remont przystanków i wysepek tramwajowych.

● MINIMUM 400 OPON (typu 1100 na 20) potrzebuje Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. W tej chwili — jak informuje dyr. Łazarek — wszystkie jednostki, które mają „walczyć” ze skutkami zimy, pracują na oponach złomowanych. Sytuacja jest katastrofalna. Jedynym dystrybutorem opon dla krakowskiego MPO jest przedsiębiorstwo w Tuszynie k. Łodzi. Na prośby i interwencje Tuszyn nie reaguje.

● W PRZEDSIĘBIORSTWIE ZMECHANIZOWANYCH ROBÓT INŻYNIERYJNYCH odbyła się uroczystość z okazji „Dnia Budowlanych”, w czasie której wyróżniającym się pracownikom wręczono odznaczenia państwowe. Firma ta pracuje również w HIL.

● WZORCOWY SKLEP DELIKATESOWY Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego zostanie niebawem uruchomiony w części oddawanego do użytku pawilonu handlowego w os. Bohaterów Września. Obecnie trwa odbiór techniczny placówki.

● STOŁÓWKA PRACOWNIKÓW BUDOSTALU 10 w os. Złotej Jesieni zyskała sobie uznanie dziennikarzy wizytujących jadłodajnię krakowskich zakładów pracy. Ciekawe czy ich zdanie podziela konsumenci.

● BARANINĘ, KONINĘ I KRÓLIKI poza obowiązującą reglamentacją można kupować w nowootwartym sklepie mięsnym, w pomieszczeniu po piwiarni przy barze „Zachęta” w os. Stalowym. Sklep ten prowadzi Gmina Spółdzielnia z Czernichowa. W dniach gdy nie będzie dostaw wymienionych gatunków mięsa, odbywać się będzie normalna sprzedaż na zasadach reglamentacji, jak w pozostałych sklepach.

● CERAMIKĘ W STYLU RETRO proponuje nowy sklepik na terenie hali targowej w Bielicach. Są to artykuły naprawdę godne uwagi nawet dla bardziej wymagających klientów.

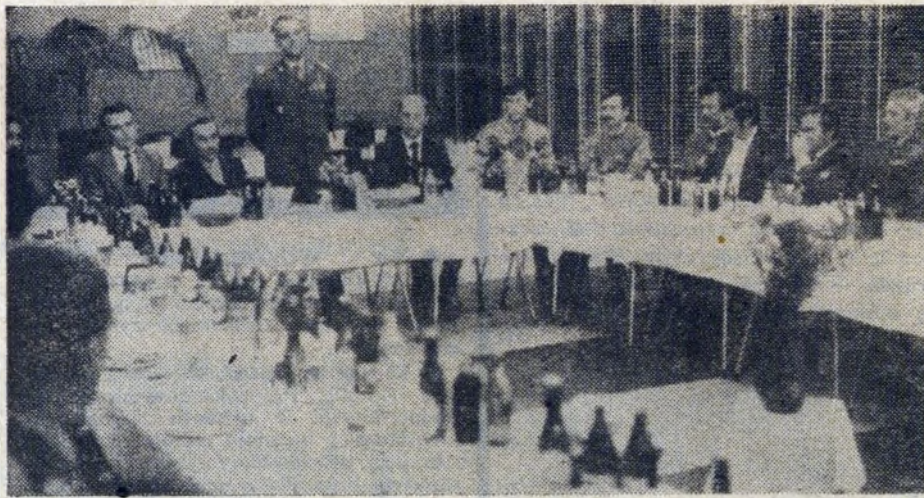
● PIERWSZA KADROWA wykruca się, nie zresztą dziwnego, wszakże na wszelkiego rodzaju szkoleniach tylko najwytrwalsi dociągają do mety. 120 młodych, zdolnych inżynierów rozpoczęło dodatkową edukację, która rekompensuje na stanowiska kierownicze różnych szczebli. Dziś, po roku „szpica kadrowa” liczy 99 osób. Z tej liczby zdarzają się jeszcze pojedyncze „odpryski”, bo jak informuje mgr Leonard Długoborski nie wszyscy zgłosili się na testową kontrolę. Obecnie młodzi inżynierowie rozpoczęli drugi rok przewidzianego doskonalenia. W tej drugiej fazie stwarza się im okazje do praktycznego sprawdzenia swoich kierowniczych umiejętności poprzez następstwa na różnych szczeblach.

● OPINIE NA TEMAT MOTYWACJI do ewentualnego zatrudnienia w kombinacie, zbierają socjologowie huty w Wydziale Zatrudnienia przy ul. Sebastiana.

● UWAGA NA TRAMWAJE. Tylko w jednym dniu tj. w piątek 14 bm. miały miejsce w Nowej Hucie dwa poważne wypadki potrącenia przechodniów. Na ul. Kołomyjskiej zginął 9-letni Dominik Białozyta, a na al. Planu 6-letniego ciężkich obrażeń głowy doznał Antoni Warchoł (l. 63).

● SPŁONAŁ KIOSK przy al. Rewolucji Październikowej. Straty wynoszą ok. 120 tys. zł.

● TRUDNOŚCI W NABYCIE SPRZĘTU SPORTOWEGO spowodowały, że Klub Sportowy „Hutnik” zatrudnił na etacie krawca i szweca, którzy reperują zniszczone ubranie i obuwie.



W Bartkowej przy wspólnym stole zastępi przedstawiciele kierownictwa kombinatu i zakładów patronackich z oficerami 6 PDPD. Wiele mówiono o dotychczasowych formach współpracy, kreślono plany na przyszłość. Spotkanie było również okazją do złożenia wojskowych życzeń i gratulacji, obie strony podziękowały za obopólne korzystne współdziałanie. Na zdjęciu przemawia dowódca Garnizonu Krakowskiego i 6 PDPD — gen. bryg. M. Zdrzałka.

## W 40-lecie LWP

**(B)** Natłok materiałów sprawozdawczych w poprzednim wydaniu, a ponadto przekazanie dwóch stron (6 i 7) dziennikarzom z „Głosu Żołnierza” nie pozwoliło nam na obszernie — godne rangi — zaprezentowanie uroczystości i wydarzeń związanych z obchodami czterdziestej rocznicy powstania LWP, w których brali udział przedstawiciele kombinatu. Jak przypuszczamy temat ten nie uległ deaktualizacji.

Informowaliśmy już o spotkaniu kierownictwa kombinatu oraz przedstawicieli poszczególnych zakładów HiL z kadrą dowódczą 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Odbyło się ono w Bartkowej w sobotę 8 bm. W dniu poprzedzającym 12 października na uroczystości obchodów rocznicy powstania LWP, oraz w dniu samego święta, przedstawiciele załóg patronackich odwiedzili swe jednostki, składając żołnierzom i kadrze serdeczne gratulacje, życzenia, kwiaty i drobne upominki. Licznie reprezentowane było kierownictwo kombinatu na głównej uroczystości krakowskiego garnizonu w sztabie 6 PDPD.

Rocznice powstania Ludowego Wojska Polskiego uczcił kombinat i jego kierownictwo wyjątkowo uroczystie. O wielu dowodach serdeczności i przyjaźni składanych z tej okazji pisała obszernie codzienna prasa. Uzupełniając te doniesienia, prezentujemy na tej i sąsiedniej stronie foto-serwis z tych obchodów i uroczystości.



Po części oficjalnej wspólne ognisko. Wieleletnia współpraca wytworzyła wśród współdziałających z sobą nie tylko wiele sympatii, ale i szczerą przyjaźnię.



Jak ognisko to i pieczenie kiełbasek. Jak się okazało, najdłuższa z nich przypada gen. bryg. M. Zdrzałce. U sąsiada — dyrektora technicznego kombinatu — mgr inż. J. Roźnowskiego, trofeum na patyku dużo mniejsze.



Prym wśród cywilnej części uczestników spotkania — dowództwo wódz inż. Cz. Gierulski. W zasadzie wszyscy nawet wyższą rangą służbową poddawali się bez szemrania tym poleceniom. Jak należy się domyślać nie był to dowódca rbył mrowcy.

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

### Hodowca nie choruje na serce

— Nie wierzy pani? To zostało udowodnione przez lekarzy, przez naukowe sławy.

— Hodowca nie pije. Często też rzuca palenie.

— Czy to również zostało udowodnione?

— Nie. Na to wszystko dobry hodowca, po prostu nie ma czasu.

— Hodowca nigdy się nie nudzi. Nie musi się też martwić na co wydać pieniądze. Hodowla kosztuje. Niemało.

Te wszystkie pozytywy, hodowcy wymieniają niemalże jednym tchem. Mówią z roziskrzonym wzrokiem, gestykulują, promieniają. Tyle wspaniałości naraz, wpływających z pielęgnowania ptaków, sygnalizują na moją głowę, że choćby dla równowagi pytam o drugą stronę medalu.

— No — słyszę zdawkowo — hodowca nie jeździ na wczas.

Żeby osłabić wrażenie, JAN KAWECKI przez zarząd nowohuckiego oddziału, oznajmia natychmiast, że on nie czuje potrzeby wyjazdu. Wczasy go w ogóle nie ciągną. Relaksuje się doskonale przy tych „gruchających pięknościach”. Inni panowie, jak na komendę potakują. Im wczasy do szczęścia także są niepotrzebne.

Potem dowiaduję się, że gołębie należy karmić dwa razy dziennie. Pić powinny wyłącznie czystą wodę, tylko z pojemników na gołębniku. Szanujący się hodowca musi mieć nieustający kontakt z ptactwem i swoje podopieczne gołębie karmi i poi wyłącznie sam. Niekiedy tylko pomaga mu rodzina.

— Byłem kiedyś na weselu. Wyjechałem w sobotę wieczorem — zwierza się KAWECKI — ale już nad ranem, gdy atmosfera dojrzewała do zbiorowego „góralu czy ci nie żal...” mustałem pędzić do gołębi. Z tego powodu jedni uznali mnie za wariata, inni przekazywali wyrazy współczucia żonie. W sumie więzy rodzinne zostały nieco nadszarpnięte.

### Hodowla kosztuje

Nowohucki oddział zrzesza 86 hodowców — wyłącznie mężczyzn. Każdy z nich posiada po kilkadziesiąt gołębi. Nie mogą one jadać cokolwiek. Nie można ich zdawać na łaskę nieba i bogactwa sąsiednich pól. Jest statut, są zasady, od których ho-

Uroczyste otwierano Nowohuckie Centrum Kultury. W podniosłym nastroju zakończono budowę, która tyle lat spędzała sen z powiek kolejnych naczelników dzielnicy. Nieśmiało tylko ktoś wspominał, że obiekt przekazano użytkownikom w cztery lata później niż zamierzano, a i to wcale nie w całości.

Kultura nie jest tą dziedziną życia, w której opóźnione inwestycje dają się mierzyć konkretnymi kwotami czy brakiem określonych dóbr materialnych. Być może dlatego łatwiej było przejść nad tym do porządku dziennego. Ale tym, którzy tak łatwo znajdują usprawiedliwienie warto przypomnieć, że obiekt buduje się nadal, przeciągają się terminy, rosną koszty. Czy aby na pewno nikt na tym nie traci?

Mamy nowe Centrum Kultury — goście obejrżeli co trzeba, podziękowali komu

Przewodniczący próbuje zapanować nad salą. Prosi, tłumaczy po raz kolejny o co chodzi. Tylko konkretne wnioski, ciekawe pomysły mają jakiś sens, mogą dać konkretną pomoc tym wszystkim którzy tej pomocy potrzebują. Trudno jednak zapanować nad emocjami. Ludzie muszą się wygadać. Jedni narzekają, drudzy pytają. Jeszcze inni dzielą się własnymi spostrzeżeniami. Przewodniczący uśmiecha się bezradnie, za wiele jeszcze jest gadania, ale powstanie Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii to duży sukces.

Narkomania zagroziła społeczeństwu polskiemu w ciągu ostatnich lat. Problem wstydliwie ukrywany i bagatelizowany w latach 70. teraz szokuje. Szybko wzrasta liczba uzależnionych od środków i leków. Coraz młodszy jest wiek inicjacji narkotycznej. Rodzice powinni wiedzieć, że setki tysięcy dzieci i młodzieży jest zagrożonych unicestwieniem fizycznym, moralnym i społecznym. Dużo czasu powinni poświęcać temu problemowi nauczyciele, wychowawcy, lekarze i duchowni, wszyscy ci, którzy mają na co dzień kontakt z młodymi ludźmi. Wszyscy ci, których konkretny wkład w walkę z tą plagą może uratować czyjeś zdrowie czy życie.

W lipcu zeszłego roku powstała koncepcja organizacji, której celem będzie zwalczanie i zapobieganie narkomanii oraz pomoc chorym. W kwietniu tego roku odbył się pierwszy zjazd Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, a 29 czerwca powstał Oddział Krakowski TZN. Jak nam powiedział Marek Hanusz, psycholog i jednocześnie sekretarz OK TZN ta nowa organizacja ma być przeciwstawna, ale nie zwalczająca dla istniejącego już Młodzie-

## Mieć najpięknie

dowcy nie odstepują. Gołębie jadają ziarno pszenicy, jęczmienia, konopi, siemie lnu, nasiona wyki, ziarna kukurydzy. W zimie gołąb zjada 3 dkg ziarna dziennie, w lecie (nie, nie karmi się na polach) więcej — 7 dkg dziennie. W porze letniej bowiem odbywają się cotygodniowe, długie i męczące loty, trzeba ptaka karmić lepiej.

— Ja mam 30 gołębi, mówi JAN NI-ZIŃSKI. Wydaje przeciętnie 12 tysięcy złotych rocznie.

Oczywiście ceny zboża z roku na rok rosną. Trudno zresztą kupić. Trzeba go nieć po placach targowych, prosić rolników. Nie ma specjalnej karmy dla gołębi, jak w innych krajach. Nie ma też witamin.

— To jeszcze nie koniec wydatków, uśmiecha się JAN SLEDZIK. W okresie letnim od 1 maja do 22 lipca organizujemy przeloty starych gołębi. Gołębie przewozi się w kabinie, najczęściej na północno-zachodni kraniec Polski. Towarzystwo im konwojent i tam wypuszcza, nie przykładać ze Swinoujścia. Oczywiście taki transport kosztuje. Przeloty odbywają się co tydzień. Już w piątek po południu rozpoczyna się gorączkowa praca.

— Od 15 sierpnia do 30 września organizujemy przeloty młodych gołębi. Też co tydzień, z mniejszych odległości, 50—300 kilometrów. W sezonie jesienno-zimowym organizujemy wystawy.

— Czy gołębie wracają?

— A jakże!

### Hodowla pasjonuje

— Co to za wspaniałe przeżycie, gdy oczekuje się na powrót gołębi wypuszczonych na przykład w Szczecinie. Leci taka ptaszyna i leci. Te najlepsze w ogóle się nie zatrzymują. Czasami tykną nieco wody, w biegu z jakiegoś strumyczka. Wraca taki biedak kompletnie wypompany. Jeszcze w górze się trzyma, gdy usiądzie, opuszcza skrzydła... absolutnie wyczerpany.

— To są maratony sportowe. Nie zwykłe, ale kilkusetkilometrowe wycieczki.

### Znaki zapytania

## CENTRUM

trzeba i powinszowali sukcesów na przyszłość. Z wypowiedzi przebijał, nieomal obli-gatoryjny przy takich okazjach, optymizm: mamy budżet — będzie też kultura. Kiedy już wszyscy porzeczdzali się do swoich codziennych zajęć w nowym i pięknym gmachu pozostali jego pracownicy. Nie sądzę jednak by w całości podzielił on optymizm towarzyszący ceremonii otwarcia. Najwspanialszy gmach nie gwarantuje bowiem, a Nowa Huta jest tego dowodnym przykładem, automatycznego upowszechnienia takich zachowań, które zwykliśmy określać jako „kulturalne”.

### W KRAKOWIE JEST 15 TYS. NARKOM

## Codziennie prz

Podstawowym założeniem jest profilaktyka w stosunku do młodzieży, która z narkomanią nie ma nic wspólnego, profilaktyka wśród tych, którzy już biorą inne środki, ale nie są jeszcze narkomanami oraz profilaktyka wśród osób którym udało się uwolnić ze szponów narkotyku. W tym celu opracowano „Informację o zjawisku narkomanii wśród młodzieży i sposobach jej zapobiegania”. Dokument ten rozesłany został do wszystkich szkół i powinien być pomocny w pracy wychowawczej. Mamy w Krakowie około 15 tysięcy narkomanów (w Nowej Hucie jest ich około 2 tysiące). Zajmujemy więc pod tym względem niechlubne drugie miejsce za Warszawą. Są to oczywiście dane szacunkowe, gdyż niemożliwa jest do ustalenia prawdziwa liczba tych, którzy „biorą”. Trzeba im pomóc. Sami bez tej pomocy

# „szego „lotnika“

Punktuje się przylot pierwszych 25 procent wypuszczonych gołębi. Zdobywają nagrody.

W tym roku, taki większy procent organizowaliśmy 24 lipca. Proszę sobie wyobrazić, że przy odlocie ze Swoinoujścia o godz. 5.20, pierwszy gołąb powrócił już o godzinie 13.19 sek. 44. Szybkość tego rekordzisty wynosi 1212 m na min. Mistrzem nowohuckiego oddziału za rok 1983 za uzyskanie najlepszych lotów gołębi starzych, został Jan Niziurski.

Jak odczytujecie czas lotu?  
— Każdy gołąb ma dwie obrączki. Jedną rodzową, otrzymuje zaraz w „dzieciństwie”. Drugą ma gumową i na tej gumowej specjalny zegar wybijający czas. Trzeba być z gołębiem tak zaprzyjaźnionym, by po przelocie zaraz pozwolił wyznaczyć czas. Taki zegar kosztuje od 20 — do 100 tysięcy złotych. W naszym oddziale hodowcy w sumie mają już 30 zegarów. Koszty nie zrażają jednak hodowców. Ich pasją jest silniejsza nad wszelkie przeciwności losu.

## Wśród hodowców — królowa Anglii

Polski związek hodowców należy do międzynarodowej federacji — Federation Colomophile Internationale (FCI). Zrzesza ona 19 państw. Wśród słynnych hodowców znajduje się także królowa Anglii, Elżbieta II. Zapalonym hodowcą był prezydent Jugosławii J. B. Tito. Zawsze przysyłał swoje gołębie na wystawy urządzone na Śląsku.

Co dwa lata przeważnie, Federacja urządza międzynarodowe olimpiady gołębi. Polscy hodowcy też mają w nich swój udział. Nowohucy miłośnicy tych ptaków w lotach międzynarodowych uczestniczą od 1951 roku. Zaliczają maratony zorganizowane w NRD, RFN, Holandii, Anglii. Nasi wśród 100 hodowców z największą ilością punktów plasowali się na 50-tych, 50-tych miejscach.

Gołębie są cudowne. Zgłaszali się

przypadki, że wypuszczone w Holandii, Atenach wracają do nas w tym samym dniu.

— A jaką mają orientację! Podczas wypadku drogowego w Dębicy (przewożono gołębie na start), część gołębi zginęło. Jeden młody wrócił na przykład za kilka dni aż z Węgier. Poleciał tam, jakiś hodowca nakarmił go, napoił, przypiął karteczkę z datą i swoim adresem i wysłał... do domu. Wrócił!

— Kiedyś mój gołąb wrócił z Włoch! Tu hodowcy prześcigają się w przedstawianiu umiejętności swoich podopiecznych „lotników”. Marzeniem przecież każdego hodowcy jest mieć najpiękniejszego i najlepszego „lotnika”. To pasjonujące zajęcie pociąga coraz więcej osób. W Polsce jest już 27 tysięcy hodowców.

## Gołębie w kombinacie

W nowohuckim oddziale, to przeważnie hutnicy, po trudzie dnia, rozmawiają ze swoimi, skrzydlatymi przyjaciółmi. Często mieszkają w centrum dzielnicy, a gołębie hodują na terenie osiedli rolniczych za miastem. Dojeżdżają do nich dwa razy dziennie. Jeden z hodowców ma swoje gołębie wewnątrz kombinatu. To ALFRED GNELA, pracownik walcowni zimnych blasz. Otrzymał pozwolenie od dyrektora Pustówki. Ze swoimi ptakami prawie więc się nie rozłącza.

Hodowcy pokrywają wszystkie koszty organizowania lotów, wydatki związku, z własnej kieszeni. Nie uskarżają się jednak na nic. Skarbnik HENRYK KWATERA, hodowca 40 gołębi, potwierdza moje spostrzeżenia.

Szczęśliwi są, że dzięki przychylności kierownika Wydziału Kultury Fizycznej UD i pani kierowniczką Domu Ludowego w Grębałowie, mogą właśnie tu w Grębałowie regularnie się spotykać. Dotąd czwartkowe spotkania hodowców odbywały się w piwnicznej świetlicy w os. Wandy. Drogie było to pomieszczenie i dalej byłoby trudno do różnych kosztów dokładać jeszcze kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie.

Teraz mają kolejną, ważną sprawę do załatwienia. Porządkują ten Dom Ludowy i przygotowują wystawę gołębi na 3—4 grudnia, na którą zapraszają wszystkich miłośników tych pięknych ptaków.

HENRYKA ROSIEK

# KULTURA

Uczestnictwo w kulturze jest nie tylko faktem ale i procesem społecznym. Między jak to się ostatnio niezbyt elegancko określa, konsumpcją kultury a uczestnictwem w kulturze istnieje dość wyraźna granica, taka mniej więcej jak między kucharzem a gościem restauracji. Aby konsumować wystarczy lokal — w pierwszym przypadku restauracja, w drugim np. teatr. Uczestniczyć oznacza niewątpliwie coś więcej niż konsumować, a sam gmach, choć niedozwolony, nie jest jednak warunkiem wystarczającym. Termin — uczestnictwo — oznacza współdziałanie, zaangażowanie lub

choćby znawstwo poparte — socjologowie nazywają to imperatywem, ale prościej będzie powiedzieć — wewnętrzną chęcią takiego, a nie innego działania.

Droga do ukształtowania takich zachowań dłuższa i bardziej kręta. Pokoleń nie raz trzeba by osiągnąć postęp, ale gdy się już coś zrobiło to istnieje pewność, że zachowanie takie jest trwałe.

Odpowiedzmy sobie na kolejne pytanie. Czy zadaniem Centrum jest wychowywanie konsumentów czy też pozyskiwanie uczestników? Jeżeli to pierwsze, to oczywiście wystarczy mieć budynek; jeżeli to drugie, to wszystko w rękach ludzi, którzy z najlepszymi niewątpliwie chęćmi, rozpoczęli kilkanaście dni temu działalność.

ADAM KADER

są najczęściej bezradni. Trzeba nie tylko leczyć chorych ale również nie wolno dopuścić by powiększyły się zastępy skażonych narkomanów.

Garstka zapaleńców, którzy powołali do życia Oddział Krakowski TZN liczy na szybkie powiększenie swoich szeregów i poparcie oraz pomoc dla swojej działalności ze strony władz miasta. Wśród celów

minowej resocjalizacji. Wiadomo przecież, że leczenie narkomanów jest procesem długotrwałym, dla którego taki ośrodek wydaje się niezbędny. Powinien powstać również ośrodek interwencji kryzysowej — miejsce w którym narkoman otrzyma doraźną pomoc. Chodzi tu o nocleg, posiłek, i pomoc lekarską czy psychologiczną.

W tej chwili TZN jest w trakcie załatwiania konta, które umożliwi zbieranie datków od osób prywatnych i instytucji. Obok pieniędzy bardzo ważną jest też konkretna pomoc niematerialna. Potrzebni są ludzie mogący takiej pomocy udzielić. Wszystkich tych, którzy mają codzienny kontakt z młodzieżą i mają konkretne pomysły czy propozycje (TZN poszukuje budynku na ośrodek kompleksowy w okolicach Krakowa) dotyczące działalności Towarzystwa prosimy o kontakt z OK TZN (ul. Skarbowska 4) lub listy do naszej redakcji.

Problem narkomanii jest zbyt poważny, by się znieć z założonymi rękami. Musimy zdać sobie sprawę, że wszyscy jesteśmy zagrożeni. Nasza obojętność i brak zainteresowania tymi sprawami często wynika z niezrozumienia nie tylko narkomanów, ale i całego młodego pokolenia. Nie powinno być takich sytuacji jak na ostatnim otwartym zebraniu zarządu OK TZN kiedy to dorośli, poważni ludzie tracili czas na jałowe dyskusje. Rozprawiali o młodzieży o w korytarzu kilku chłopców łapało się za głowy, wykrzykując — „przecież ONI nas wcale nie „obumieją”

Postaramy się bardziej rozumieć problemy naszej młodzieży i przestaniemy gadać. Liczba narkomanów wciąż rośnie. JACEK KRĄG

# W 40-lecie LWP



W czasie centralnej uroczystości na placu apelowym w rejonie dowództwa 6 PDPD liczni oficerowie otrzymali odznaczenia państwowe oraz medale resortowe. Miło nam donieść, iż Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został oficer prasowy 6 PDPD — kpt. mgr Adam Cichosz. Czytelnicy pamiętają zapewne wiele tekstów jego pióra zamieszczonych w „Głosie”. Szczęśliwym się bliską współpracą dziennikarską z tym oficerem-spadochroniarzem. Na zdjęciu moment jego dekoracji.



W dowód uznania i wdzięczności dyrektor naczelny KM HiL dr inż. Eugeniusz Pustówka wręczył 4 złote odznaki „Zasłużony dla Kombinatu HiL” oficerom 6 PDPD, którzy wnieśli największe zasługi w dzieło wzajemnej współpracy, pomocy i współdziałania. Pierwszą z nich udekorował gen. brg. Mariana Zarządkę (na zdjęciu).

Warto dodać, iż wielu pracowników kombinatu szczyt się również medalem „Za Zasługi dla 6 PDPD”. Bez fałszywej skromności przypomniemy, iż zaszczyt ten spotkał 12 października br. również i naszą redakcję.



Po uroczystościach oficjalnych, zwiedzeniu przez gości Izby-Pamięci, rejonów zakwaterowania — rozpoczął się „dzień otwartych koszar”. Na zdjęciu, obecny na uroczystościach I sekretarz KK PZPR — Józef Gajewicz wypytuje przedstawiciela najmłodszej generacji co mu się tu najbardziej podoba? Odpowiedź — Wszystko!

X X X

Przemawiając do zgromadzonych na placu apelowym 6 PDPD w czasie centralnych uroczystości, dyrektor naczelny KM HiL — dr inż. E. Pustówka powiedział m. in.:

„(...) Spotykamy się i kontaktujemy z sobą często. Rozmawiamy i dyskutujemy na co dzień o wielu ważnych obopólnie sprawach. Utrzymujemy ścisły kontakt z waszą słynną 6 Dywizją, czterema jednostkami organizując wspólnie wiele czynów społecznych i przedsięwzięć. Jest ich tak wiele, że wyliczenie choćby najważniejszych w minionym piętnastoletciu zajęłoby wiele czasu.

Przyjmijcie drodzy przyjaciele z okazji waszej doniosłej rocznicy serdeczne gratulacje i wyrazy uznania od załogi naszej huty. Przyjmijcie życzenia dalszych, wspaniałych sukcesów w doskonaleniu żołnierskiego rzemiosła. Przyjmijcie również szczere i serdeczne życzenia pomyślności w waszym życiu osobistym i rodzinnym.

Przy okazji zapewniam was w imieniu załogi kombinatu, iż nie szczędzimy i nie będziemy szczędzić trudu by postawione przed nami zadania gospodarcze i produkcyjne realizować jak dotąd dobrze. Oddając się waszym żołnierskim obowiązkom z pełnym poświęceniem liczyć możecie na wsparcie waszych wysiłków naszą pracą, naszą życzliwością i szczerą przyjaźnią”.

Wszystkie zdjęcia: ST. GAWLIŃSKI

# bywają nowi

jakie Towarzystwo stawia przed sobą bardzo ważne są te bezpośrednio związane z leczeniem. Zarządowi marzy się kompleksowy ośrodek leczenia narkomanów w Krakowie. W tej chwili dysponują pomieszczeniem w Lokalu Poradni Uzależnień Lekowych przy ul. Skarbowskiej 4. Mogą przyjąć wszystkich zgłaszających się tylko w ciągu dnia. Nie ma w tej chwili działalności całonocnej, tak potrzebnej dla tego typu chorych. Taki ośrodek całonocny powinien być oddalony trochę od miasta, aby nie zakłócało pracy. Zdaniem Marka Hanusza, taki ośrodek musiałby składać się z kilku oddziałów. Na razie jest tylko poradnia. Powinien być jeszcze oddział detoksykacyjny — to znaczy miejsce, w którym odtruwa się pacjentów będących w „ciągu” (ci którzy już muszą brać), oraz ośrodek długoter-

# GŁOS MŁODYCH

## AKTUALNOŚCI

● 11 października dr J. Wajda wygłosił wykład o powstaniu i działalności RWPG, w ośrodku szkoleniowym nr. II.

● Uroczysty apel z okazji 40 rocznicy powstania LWP odbył się 12 października w Zasadniczej Szkole Zawodowej HiL. Organizatorem spotkania byli członkowie Koła Oficerów Rezerwy LOK, dyrekcji ZSZ i działających w szkole organizacji — ZSMP i samorządu uczniowskiego.

● Z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZSMP ZMO, wspólnie z kierownictwem zakładu i KZ PZPR zorganizowano 13 października spotkanie z grupą żołnierzy. Goście otrzymali symboliczne upominki i proporcje wydane z okazji 30-lecia powstania zakładu.

● Delegacja Zarządu Fabrycznego przebywała, od 12 do 14 października w Czechosłowacji. Zaproszenie wysłali członkowie organizacji młodzieżowej SSM z Huty Klementa Gottwalda w Ostrawie.

● Od 14 do 16 października gościła w kombinacie czteroosobowa delegacja Zarządu Dzielnicowego „Lipsk Południe — Zachód”.

Twierdzi, że nie. Lubi natomiast spacerować po Nowej Hucie, szczególnie po os. Na Skarpie. Mieszka bowiem w pobliżu.

Wybudowano właśnie Nowohuckie Centrum Kultury — mówi — a obok, po lewej i prawej stronie znajduje się niewykorzystany od lat duży teren. Dlaczego? — zastanawiał się. Teraz już nie zadaje sobie pytań. Ma propozycje. Jeszcze bliskie marzeniom, choć powoli nabierają realnych kształtów.

— Od NCK w kierunku kina, zamiast dołów i wierzchołków, mogłoby powstać inny krajobraz. Duży zalew, gdzie można wykopać się i popływać na sprężcie wodnym. Od Placu Central-

## Czy Faliszewski chce być Korczakiem?

nego w stronę Wisły, można by wybudować promenadę, wysadzaną drzewami, upstrzoną kolorowymi światłami, świetne miejsce spacerowe dla mieszkańców Nowej Huty. A po prawej stronie NCK — snuje opowieść ZDZISŁAW FALISZEWSKI — zespół obiektów sportowych. Basen, korty tenisowe, boiska do gry w piłkę siatkową, ręczną, nożną. Taką propozycję zgłosiłem w listopadzie ubiegłego roku. Zaczynałem od niczego. Dziś mam już poparcie Naczelnika Dzielnicy, zgodę na zagospodarowanie tego terenu. Mam też sojuszników — młodzież. Z myślą o najmłodszych mieszkańcach Nowej Huty wystąpiłem z taką propozycją. Byłem w wielu szkołach, rozmawiałem z młodzieżą. Zapalili się do tego projektu. Chcę pozyskać następnych, aby

grono zainteresowanych powiększyło się.

Szóstego października Rada Państwa podjęła uchwałę o powołaniu Krajowej Komisji Czynów Społecznych. Zalecono również, by powstały takie komisje przy Wojewódzkich i Dzielnicowych Radach Narodowych. Poczyniono już pierwsze kroki. Niedługo komisja, która nadzorować będzie wszystkie czyny społeczne, powołana zostanie u nas, w naszej dzielnicy. I wtedy — tak myślę — powstanie komitet społeczny dla zagospodarowania terenów w os. Na Skarpie. Równocześnie w szkołach działają grupy uczniowskie. No bo przecież te obiekty budowane będą dla

młodzieży i przez młodzież. Oczywiście głównym wykonawcą będzie przedsiębiorstwo, budowlane (może Budostal?), tylko te łatwiejsze prace, raczej porządkowe, wykonają uczniowie.

— Ależ to przedsięwzięcie będzie kosztowało masę pieniędzy — stopuje ZDZISŁAW FALISZEWSKI.

— Myślę, że trzeba zacząć od drobnych sum — odpowiada. W Nowej Hucie mieszka ok. 50 tys. młodych ludzi, uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, gdyby każdy dał składkę w wysokości choćby 20 zł, to już zebraliby się trochę pieniędzy. Ale nie chodzi o wyciąganie rodzicom z kieszeni. Udział młodzieży w budowie obiektów dla siebie widziałbym przede wszystkim w prowadzonych przez nią akcjach, np. zbiorce surowców wtórnych, czy giełdzie książek. W ten sposób zdobyte pieniądze trafiłyby na konto w banku. Liczę też na pomoc zakładów pracy, dotacje od władz dzielnicy i miasta.

Do wszystkich więc, a szczególnie do nowohuckiej młodzieży kieruję apel o przyłączenie się do akcji budowy „miasteczka młodzieżowego”. Z chwilą powołania Dzielnicowej Komisji Czynów Społecznych podany zostanie do GNH jej adres i telefon. Czekać będą wtedy na odzew od nowohuckiej młodzieży.

Notowała:  
Magdalena Rusek

## Apel do nowohuckiej młodzieży

Nowopowstały komitet społeczny zagospodarowania terenów w os. Na Skarpie zwraca się do młodzieży wszystkich szkół w Nowej Hucie o poparcie akcji i przyłączenie się do jej realizacji. Chcemy uczynić z terenów zielonych, leżących od lat nieużytkownie — wielki teren sportu rekreacji dla młodzieży. Wybudowane już dla was i do waszej dyspozycji Nowohuckie Centrum Kultury. Z lewej strony tego obiektu powstanie ogromny zalew wodny, z drugiej — zespół obiektów sportowych. Planujemy wybudować w czynie społecznym basen kąpielowy o wysokim standardzie i normach olimpijskich oraz boiska do gry w piłkę i korty tenisowe.

Budowa obiektów będzie wielką sprawą, wielkim dziełem wszystkich mieszkańców Nowej Huty. Wzniesiony zostanie przez młodzież i dla młodzieży Pomnik Sportu. Zostanie on jako ślad naszej działalności dla potomnych.

Komitet Społeczny  
Zabudowy Terenów w os. Na Skarpie w Nowej Hucie

### SOBOTA, 22.X., program I:

6.00 TTR, 8.00 Tydzień na działce, 9.00 Sobótka oraz film „Cztery pancerni i pies”, 10.30 Program dnia, 10.35 A. Fredro: „Stuby panięskie”, 11.50 Estrada folkloru — Kazimierz-83, 12.20 „Degas i Lautreck, czyli trzeźwość spojrzenia”, film franc., 13.10 Przyjemne z pożytecznym, 13.45 Poradnik rolniczy, 14.15 Zdrowie — magazyn wojskowy, 14.45 W świecie ciszy, 15.15 DTV, 15.30 Film: „Jak utopił doktora Mraczka”, 17.15 Studio sport, 18.10 Kronika, 18.40 Rolnicze rozmowy, 18.50 Dobranoc: Reksio, 19.00 Z kamerą wśród zwierząt, 19.30 DTV i magazyn „Kraj”, 20.15 Film „Narzczone cesarstwa” (2), 21.25 Wiadomości sportowe, 21.40 DTV i „24 godziny”, 22.00 Zawsze po 22-giej, 22.30 San Remo-83 — festiwal piosenki włoskiej, 23.00 Kino nocne: „Gość z zaświatów”.

### Program II:

8.00 NURT, 9.30 Film: „Narzczone cesarstwa” (2), 10.40 Czym żyje kraj, 10.55 Film dla dzieci: „Maly Klaus i duży Klaus”, 12.00 Tele-goł, 13.00 Pamiątki z historii, 13.30 Wideoteka, 14.00 Pałace, których nie znacie: „Otwock Wielki”, 14.30 Historia cywilizacji (3), 15.30 Gorąca linia, 16.05 Historia jakiej nie znamy, 16.40 Kabaret przedziadunia, 17.15 Prawa ruchu, 18.20 Tajemnice starego Krakowa: „Kat i katusze”, 19.00 Judaizm: religia Żydów, 19.30 DTV dla niesłyszących, 20.15 Kulisy wielkiego festiwalu — Łañcut-83, 21.15 „Kim był naprawdę Casanova?”, 21.50 Lipidarium — finał akcji, 22.00 Film: „W wirze mijających dni”, 23.00 Wiadomości oraz kronika mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, 23.30 Street — program rozrywkowy.

### NIEDZIELA, 23.X., program I:

6.00 TTR, 7.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 Program dnia, 8.30 Tydzień — magazyn rolniczy, 9.00 Telerepek i film „3+jedna”, 10.20 Antena, 10.40 „Pięta saska” — wojskowy film dok., 11.30 Siedem anten, 12.00 Poranek symfoniczny, 13.00 Kraj za miastem, 13.30 TV koncert życzeń, 14.15 Teatr Młodego Widza: Janusz Korczak — „Historia Kaj-

tusia czarodzieja”, 15.00 Losowanie Dużego Lotka, 15.15 DTV, 15.30 Flip i Flap, 16.00 „Historia miłości Lizy i Su-Czonga”: najpiękniejsze arie z „Krainy uśmiechu”, 16.40 Film: „Rapsodia Bałtyku”, 18.00 Studio sport, 19.00 Wieczorynka, 19.30 DTV i magazyn „Świat”, 20.15 Blisko, coraz bliżej — „Jest dla kogo żyć”, serial filmowy pr. pol. 21.30 „Szkoła tańca”, pr. rozrywkowy, 22.15 Sportowa niedziela.

### Program II:

8.20 „Blisko, coraz bliżej” (1), 9.30 „Z koszar i poligonów”, 10.00 Czas reformy, 11.00 Czym żyje kraj, 11.10 Rubinstein gra Schumanna, 11.40 Wernisaz „Dwójki” (1), 12.00 Godzina dla zdrowia, 13.00 Wielka Gra, 13.55 Kalendarz filmowy: „11 511 km wzdłuż Dżamahiriji”, „Skarby wielkiego dorzecza Marajo”, 15.00 Verdi (4), 16.15 Program publicystyczny, 16.40 Historia Muzyki Rozrywkowej, 17.30 „Jutro poniedziałek”, 18.00 Grabieżcy kultury —

## Telewizja

wandale, 18.35 Niedziela w..., 19.10 Wywiad tygodnia, 19.30 DTV dla niesłyszących, 20.15 „Festiwal Młodych Talentów”, Tarnów, 20.45 Film dokumentalny, 21.15 Komentarz dnia, 21.30 Magazyn sportowy, 22.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (4), 23.20 Transmisja z festiwalu „Jazz-Jambore”.

### PONIEDZIAŁEK, 24.X.:

13.30 TTR, 15.25 NURT, 15.55 Program dnia, 16.00 „Zwierzyniec” i film „Jana z dżungli”, 17.00 DTV, 17.15 Dzień ONZ, 18.10 Kronika, 18.40 Rolnicze rozmowy, 18.50 Dobranoc, 19.00 „Klinika zdrowego człowieka”, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.15 Teatr TV: „Kto dziś funduje”, 22.20 DTV, 22.40 Studio Sport.

### WTOREK, 25.X.:

6.00 TTR, 8.10 Program dla szkół, 9.30 Film: „Nieoczekiwane spotkanie”, 11.00 Program dla szkół, 13.30 TTR, 15.40 Program dnia, 15.45 Kwadrans z „Artelem”, 16.00 Dla młodych widzów: Akademia

muzyczna, 16.30 „Skakanka”, 17.00 DTV, 17.15 Recital zespołu młodzieżowego „Turbo”, 17.40 Interstudio, 18.05 Aktualności agencji „Artel”, 18.10 Kronika, 18.40 Rolnicze rozmowy, 18.50 Dobranoc, 19.00 „Oddaj widły” — reportaż filmowy, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.15 Film: „Nieoczekiwane spotkanie”, 21.35 „KRAM, 22.10 DTV i „24 godziny”, 22.30 Program publicystyczny, 23.00 Studio Sport, 23.30 „Jazz-Jambore-83”.

### ŚRODA, 26.X.:

6.00 TTR, 9.30 Program dla szkół, 12.30 Czas reformy, 13.30 TTR, 15.25 NURT, 15.55 Program dnia, 16.00 „Krag” — magazyn harcerzy, 16.30 „Tik-tak”, 17.00 DTV, 17.15 Losowanie Ekspres Lotka i Małego Lotka, 17.30 Sport, 18.05 Aktualności agencji „Artel”, 18.10 Kronika, 18.50 Dobranoc, 19.05 Reportaż filmowy, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.15 Film: „Krucze więzy”, 21.45 Sport, 22.00 DTV, 22.20 Spotkania poetyckie, 22.55 Studio Sport.

### CZWARTEK, 27.X.:

6.00 TTR, 8.10 Program dla szkół, 9.30 Film: „Kwiat magnoli”, 11.00 Program dla szkół, 13.30 TTR, 15.40 Program dnia, 15.45 Kwadrans z „Artelem”, 16.00 „O mnie, o tabie, o nas” i film „Stawiam na Tolka Banana”, 17.00 DTV, 17.15 Magazyn lotniczy, 17.40 Aktualności agencji „Artel”, 17.45 Rolnicze rozmowy, 17.55 Piłkarskie Mistrzostwa Europy: Polska — Portugalia, 18.50 Dobranoc, 19.00 Sonda, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.15 Film: „Kwiat magnoli”, 21.10 Program publicystyczny, 21.40 Sport, 22.00 DTV, 22.20 „Pegaz”, 23.00 Sport.

### PIĄTEK, 28.X.:

6.00 TTR, 8.10 Program dla szkół, 9.30 Film: „Polonia Restituta” (5), 11.00 Program dla szkół, 13.00 TTR, 15.25 NURT, 15.55 Program dnia, 16.00 Encyklopedia TDC, 16.30 Piątek z Panikracym, 17.00 DTV, 17.15 TV Informator Wydawniczy, 17.25 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, 18.15 Kronika, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.00 Monitor Rządowy, 20.30 Film: Polonia Restituta” (5), 21.05 DTV, 22.25 Kabaret Tadeusza Drozdy, 23.15 Studio Sport.

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT: godz. 15.45 „Powrót Mecha-godzilli” prod. japońskiej, od 12 lat, godz. 17.30 i 20.00 „Miasto kobiet”, prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIT, mała sala: od 21 do 23 bm., godz. 15.00 i 17.00 „Rzeczpospolita bab-ska”, prod. polskiej, od 15 lat, godz. 19.00 „Wejście smoka” prod. Hongkong, od 18 lat, od 24 do 25 bm., godz. 15.00 i 17.00 „Koszenie jastrzębiej łaki”, prod. polskiej, od 12 lat, godz. 19.00 „Wejście smoka”.

SWIATOWID: godz. 16.00 i 18.00 „Jeśli się odnajdziemy” prod. polskiej, od 12 lat, godz. 20.00 „Dzieje grzechu” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID, mała sala: od 21 do 23 bm., godz. 15.00 „Ludzie z bagien”, prod. ZSRR, od 12 lat, godz. 17 i 19.15 „Zemsta no latam” prod. kanadyjskiej, od 15 lat, od 24 do 26 bm., godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Jak rozpuściłem drugą wojnę światową” (część I), prod. polskiej, b.o.

### TEATR LUDOWY

22 bm., godz. 19.15: „Hiob”, 23 bm., godz. 19.15 „Szelmostwa Skapena”, od 24 do 28 bm. — teatr nieczynny.

### KLUB MŁODYCH ZSMP, OS. MŁODOŚCI 1

21 bm., godz. 17 — sekcja teatralna — spotkanie otwarte; godz. 18.00 — występ grupy „Interfolk”.

23 bm., godz. 11.00 — bajki dla dzieci; godz. 18.00 — dyskoteka.

25 bm., godz. 17.30 — Liga Morska — spotkanie otwarte; godz. 18.00 — MAF — porady dla fotoamatorów; godz. 18.00 — Kino Młodych; godz. 18.00 — Konfrontacje Myśli Społeczno Politycznej: „Polityczne kształtowanie Europy i świata 1939—1945”.

27 bm., godz. 18.00 — MAF — Jerzy Ridan: „Fotografia reportażowa”, godz. 18.00 — dyskoteka.

### KLUB MPiK PLAC CENTRALNY

27 bm., godz. 17.30 — z cyklu: „Prze-gład wydarzeń międzynarodowych” — prowadzi red. Jan Świątłowski.

Do końca bm. czynne są wystawy: plakatu — „Ludowe Wojsko Polskie w służbie narodu” — galeria I, oraz wystawa okolicznościowa: „Tradycja i współczesność Ludowego Wojska Polskiego” — galeria II.

### KLUB „ŚRÓDPOLE” OS. NA WZGÓRZACH 17a

24 bm., godz. 16.30 — turniej szachowy o puchar CSHH.

26 bm., godz. 19.00 — Jan Skorb i Janusz Zagala, zapraszają na „Wieczór z piosenką”.

27 bm., godz. 18.00 — film fab. pl. „Dagny”, prod. polskiej.

### D'OM KULTURY „BUDOSTAL” OS. ZŁOTA JESIEN

24 bm., godz. 19.30 — poezja C. K. Norwida w wykonaniu aktorów scen krakowskich.

25 bm. godz. 18.00 — film fabularny.

CYRK WIELKI: rozbił namiot na krakowskich Błoniach i zaprasza na bardzo interesujący program w wynaniu międzynarodowych mistrzów areny codziennie o godz. 17, w soboty i niedziele o godz. 13 i 17.

Przedprzedaż biletów w nowohuckim „Orbisie”.

### POMNIK MATKI POLKI

Są już i dalsze meldunki o wpłatach na konto budowy Szpitala-Pomnika Matki Polki w Łodzi. Komitet Zakładowy PZPR Pionu Dyrektora ds. Pracowniczych Kombinatu HiL informuje, że podległe mu organizacje partyjne zebrały i wpłaciły:

- OOP w Wydz. Kwater Zbiorowych — 2.550 zł,
  - OOP w Oddz. Remontów — 5.270 zł,
  - OOP w Wydz. Żywności Zbiorowego — 4.620 zł,
  - POP w Wydz. Rekreacji i Sportu — 3.746 zł,
  - ponadto załoga Domu Wczasowego w Koninkach zebrała kwotę 2 010 złotych.
- Czekamy na dalsze wiadomości o wpłatach! (Jd)



Ta Komisja cieszy się niezwykłą wprost popularnością u załogi huty. Napływają do niej dziesiątki listów adresowanych bądź bezpośrednio bądź pośrednio — wiadomo bowiem czym są dziś mieszkania dla ludzi. Każdy kto oczekuje na upragniony własny dach nad głową nie myśli biernie czekać bez podejmowania wszelkich możliwych interwencji, bez pisania listów i podań. Czy słusznie? Czym jest i dla jakich celów została powołana Główna Komisja Mieszkaniowa w Kombinacie HiL? Z pytaniem tym zwracam się do Sekretarza Komisji.

— Główna Komisja Mieszkaniowa zajmuje się całokształtem zasobów

szesnastu oraz budownictwo indywidualne załogi. Koordynację tego wszystkiego zapewnia powołany w hucie pełnomocnik DN do spraw mieszkaniowych. Dyrekcja HiL zabiega także o zakup w Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej około 500 mieszkań, ale nie jest to taka prosta sprawa i nie należy oczekiwać szybkiego jej załatwienia.

Ludzie listy piszą, interwenują u dyrektorów, w Komitecie Fabrycznym PZPR, w ZSMP, w Związkach Zawodowych, a nawet w PRON, no i u Was. Co odpowiadacie na te listy?

— Istotnie, wszystkie te listy interwencyjne trafiają w końcu do Głównej Komisji Mieszkaniowej, no i naturalnie są rozpatrywane. W odpowie-

## ADRESAT: Główna Komisja Mieszkaniowa

mieszkaniowych huty oraz polityką mieszkaniową. Ustala tryb i sposób rozdzielania mieszkań. Bada zasadność dokonanych przydziałów, zatwierdza projekty list mieszkaniowych opracowanych przez poszczególne komisje mieszkaniowe w zakładach i wydziałach. Nie dziwnym więc, że tutaj właśnie zbiegają się nici wszelkich interwencji, gdy na mieszkanie przychodzi czekać zbyt długo...

No, właśnie: ile dziś trzeba czekać na mieszkanie?

— Są to sprawy powszechnie znane. Okres wyczekiwania na mieszkanie znacznie się wydłużył, przekraczając już dziesięć lat. Stało się tak dlatego, że Kombinacat HiL został zupełnie pozabawiony mieszkań z rozdzielnictwa ogólnego.

Perspektywę na najbliższą przyszłość?

— Niewielką pulę mieszkań będziemy mieć do rozdziału w 1984 roku. Niestety, jest to kropla w morzu potrzeb — tylko około 170 mieszkań. Natomiast w kolejnych latach powinno być znacznie lepiej. Przyczyni się do tego własne (zakładowe) budownictwo mieszkaniowe Kombinatu HiL, budownictwo spółdzielcze w ramach zrze-

dziach — niczego nie ukrywając — przedstawiamy aktualną sytuację. Wskazujemy również na możliwości pomocy ze strony zakładu pracy. Pomoc ta przedstawia się aktualnie następująco:

- dofinansowanie do opłat za wynajem kwater prywatnych,
- wyszukiwanie wolnych kwater:

zajmuje się tym specjalnie powołane do życia Biuro Wynajmu Kwater, os. Młodości 2.

Chciałbym tutaj podkreślić jedną sprawę, sporo jest bowiem na ten temat nieporozumień. Starania o mieszkanie należy czynić tylko i wyłącznie w macierzystym zakładzie — wydziale huty. Rozdział mieszkań przez Główną Komisję Mieszkaniową HiL odbywa się tylko dla zakładów i wydziałów a nie dla indywidualnych osób. Główna Komisja dokonuje tylko — jak już powiedziałem — weryfikacji i zatwierdzenia list zakładowych co odbywa się zresztą zawsze w obecności Zakładowej Komisji Mieszkaniowej (zapraszanej w komplecie na posiedzenie GKM).

Rozmawiał: JERZY DANEK

# SLABING odcięty od... jedzenia

W redakcji odbieram telefon. Po drugiej stronie mężczyzna zdenerwowanym głosem mówi: — Interwenujcie, pracuję na „Slabingu”, tutaj obecnie nie działa ani jeden punkt sprzedaży. Nie ma gdzie kupić napojów, zjeść obiadów. Remont stołówek przeciąga się z dwóch istniejących kiedyś kiosków. Jeden zlikwidowano kilka lat temu, drugi jest obecnie zamknięty. Co się dzieje?...

Jadę, sprawdzam, rozmawiam z odpowiedzialnymi w HiL za ten odcinek działalności

Kierownik Zakładu Żywnienia Zbiorowego mgr Władysław Kulis: — W dniach między 20 września a 7 października gospodarze stołówek chcieli przeprowadzić doroczny jej remont. W tym czasie dla ok. 500 pracowników walcowni przygotowaliśmy posiłki zimne, natomiast dalszych stu żywić się w stołówkach położonych w sąsiedztwie. W okresie remontu stołówek zdarzyło się, że obsługująca wydziałowy kiosk kobieta była przez trzy dni nieobecna z powodu choroby. Na to przecież nie mamy wpływu. Trudno też na tak krótki okres nieobecności szukać zastępstwa. Rezerwowej obsady kiosków nie posiadamy, na to nas nie stać.

— Co z drugim, kiedyś istniejącym na „Slabingu” punktem sprzedaży, mieszczącym się obok stołówek?

— Kiosk ten został zlikwidowany w 1981 roku, w okresie kiedy nie było co sprzedawać. Brakowało ponadto sprzedawczyń. Uważaliśmy, że tak mały wydział może obsłużyć jeden punkt. Obroty kiosku nr 17, znajdującego się na „Slabingu” wyniosły w sierpniu zaledwie 290 tys. złotych, co stawia ten punkt w rzędzie najslabiej sprzedających towarów. Dla porównania najlepsze kioski miały w tym okresie obroty ponad milion złotych. Stąd nie ma

potrzeby, by na tym terenie działały dwa punkty sprzedaży.

— Czy sprzedawczyni w kiosku nr 17 często jest nieobecna w pracy?

— W tym zawodzie pracują prawie wyłącznie kobiety posiadające małe dzieci. Zdarza się zatem, że dość często są one na zwolnieniach lekarskich. Trudno jednak powiedzieć, by kiosk na „Slabingu” był często zamknięty. Zresztą sprawdzimy: w lipcu 2 dni, w sierpniu 5, w październiku 3.

Remont stołówek prowadzi U-4. Zwracam się zatem do kierownika inż. Józefa Bukowca z pytaniem, dlaczego termin zakończenia prac nie został dotrzymany?

— Wyzначyli go gospodarze i był on raczej pobożnym życzeniem niż realnym czasem potrzebnym dla przeprowadzenia wyznaczonego zakresu robót. Nad pomieszczeniami stołówek znajdują się różne pracowniki. Izolacja stropu, pionowe kanalizacyjne są w bardzo złym stanie. Toteż przewidziany początkowo zakres prac musiał być rozszerzony. Trzeba dodać, że już po malowaniu stołówka została zalana. Trzeba było zrobić dodatkowe zabezpieczenia, powtórnie malować. Mogę zapewnić, że w najbliższym tygodniu prace zostaną zakończone.

I na koniec jeszcze jedna uwaga. Nie miał chyba swojego najlepszego dnia projektant umieszczając na piętrze łaźnie. Podobny problem występuje na Wydziale Koksochemicznym. Tam łaźnia mieści się nad przychodnią zdrowia. Widziałem, tuż po malowaniu, zacieki. Izolacja stropu, szczelność urządzeń kanalizacyjnych jest być może teoretycznie wysoka, niemniej praktyka wskazuje, że woda lubi z sufitu kapać. Czasami na głowy pacjentów przychodni lekarskiej, czasami do zupy... (naga)

Jadą składy pociągów z portów, jedzie ruda. Zaczyna być normalnie. Mamy się dogadać z PDOKP — informuje kierownik Zakładu Transportu pana z ministerstwa. Jestem świadkiem tej rozmowy.

— Było nienormalnie?

— W pierwszych dniach października mieliśmy poważne kłopoty z wywiezieniem z kombinatu wyprodukowanych tu wyrobów hutniczych jak też z dowozem surowców.

— Czyżby konflikt o to kto niszczy tabor PDOKP dał w sposób tak dotkliwy o sobie znać. Wiem, że w Zakładzie Wielkopiecznym niepokojono się, że rudy zabraknie, a w Zakładzie Rür Zgrzewanych gotowe wyroby czekały na wagony kolejowe. Do dziś nadrabia się tu opóźnienia wynikłe ze zmiany systemu współpracy między PDOKP a KM HiL. Wyczytałam w „Dzienniku Polskim”, że 95 procent taboru PDOKP, którym wwozi się tworzywa do kombinatu i wywozi produkcję gotową — jest dewastowane właśnie tutaj.

— Gdybyśmy tabor kolei południowej tak dewastowali jak poinformowało redaktora to wystarczyłoby kilka miesięcy by „położyć na łopatki” całe przedsiębiorstwo. A rachunek prosty: w czasie 24 godzin wjeżdża i wyjeżdża z kombinatu około 2 tysiące wagonów, miesięcznie — około 60 tys. wagonów. Można by sytuację odwrócić, otrzymujemy od przewoźnika właśnie w 95 procentach wagony uszkodzone. Ale moim zdaniem nie konflikt o to kto ile winien płacić za usterki i kto je zrobił był przyczyną załamania się współpracy z Południową Dyrekcją Kolei Państwowych. Sądzę, że kłopoty dla nas wynikły z chęci zbyt dośrodkowego przestraszania przez kolej przepisów. Wracając jednak do sedna sprawy: do 30 września br. PDOKP i KM HiL współpracowały ze sobą opierając się na porozumieniu dyrektorów naczelnych a ściślej mając za podstawę wzajemnych kontaktów aneksy określający tok postępowania z wagonami. Kontrolerzy obojgu przedsiębiorstw sprawdzali ilość usterek i obliczali po cenach taryfowych ryczałt określający w złotych zakres i koszty napraw. Skład pociągu przyjmowa-

## SEMAFOR NA „STÓJ”?

wowało się wówczas w 60 minut. 1 października PDOKP wypowiedziała aneks do porozumienia dwóch dyrektorów naczelnych i system przyjmowania wagonów w kombinacie radykalnie zmieniono. Ryczałt zastąpiono obowiązkiem dokładnego opisywania stanu technicznego każdego wagonu w składzie pociągu. Wagon opisywali i nasi pracownicy i pracownicy PKP. Kombinacat zatrudnił dodatkowo po 10 osób na zmianie. Podobnie koleje. Czas odbioru jednego pociągu wydłużył się z 60 minut do 5 godzin. Nowy system doprowadził w efekcie do „zakorkowania” stacji PKP — Nowa Huta, zorganizował ruch kolejowy. Zakłóciło to również rytm pracy kombinatu.

— Mówi pan w czasie przeszłym. Czyżby strony się porozumiały?

— I tak i nie. 5 października spotkało się dwóch dyrektorów naczelnych w kombinacie HiL. Podjęli decyzję, iż do dnia 10 października odwołuje się system opisu technicznego wagonów i przywraca zasady współpracy sprzed 30 września. Ale znowu 10 października o godzinie 8.00 rano kolej wprowadziła za zgodą HiL opis wagonów tzw. kodowy. Każda usterka w wagonie została odpowiednio zakodowana. Pracownik opisujący nie wypisywał już, że tyle to a tyle desek zostało uszkodzonych, a posługiwał się symbolami. Niestety i ta innowacja okazała się niewypałem, który czasu oględzin wagonów nie skrócił. W tym samym dniu już o godzinie 11.00 doszło do następnego spotkania dyrektorów naczelnych, w czasie którego znowu wrócono do zasad współpracy z wrześni ubiegłego roku. Zaznaczono jednak, że zasady te będą obowiązywać tylko do końca IV kwartału bieżącego roku.

— Co będzie w pierwszym kwartale roku przyszłego?

— Trudno przewidzieć. IV kwartał, jak wynika z uzgodnień dyrektorów

naczelnych, pozostawiono do uregulowania kwestii spornych pomiędzy PDOKP i KM HiL a to na: ostateczne dogadanie się w kwestii opracowanej już przez kombinat przy współudziale fachowców z PDOKP kompleksowej organizacji procesu technologicznego przewozów, przepracowanie umowy bocznikowej i rozwiązanie spornych spraw dotyczących uszkodzeń i napraw wagonów.

— Czy jest jakkolwiek nadzieja na szybkie dogadanie się kontrahentów? Z tego co wiem „nowy proces technologiczny” przekazano do akceptacji PDOKP w maju br. I do dziś trwa licytacja czy HiL ma płacić kary umowne za przetrzymywanie wagonów powyżej 17 godzin, czy jak chce PKP powyżej 12 godzin. Jak dotąd nie uzgodniono warunków i nie przyjęto opracowania huty.

— Trzeba mieć nadzieję. Sądzę, że nasz „przewoźnik” powinien zrozumieć, iż tego typu niepokoje odbijają się natychmiast na pracy kombinatu. Inni jakoś w tych kwestiach spornych milionów złotych dogadali się. Choćby huta Katowice ze śląską dyrekcją PKP.

Tam opisuje się tylko „świeże” usterki w wagonach, a wysokość opłat jest rzędu miliona złotych miesięcznie. Uproszczone system opisu technicznego do minimum. Kary umowne za przetrzymywane wagonów płaci się od 17 godzin.

— Czy opisy są konieczne? Czy nie lepiej wrócić do starych zasad: ile wagonów huta przyjmuje od PDOKP tyle musi ich oddać. Jeżeli oddaje mniej jednostek — musi płacić karę konwencjonalną?

— Opisy są konieczne. Jest to nawet obowiązek kolei. Klient winien otrzymać ze strony PKP wagon opisany z odnotowanymi wszelkimi nieprawidłowościami technicznymi żeby nie ponosić konsekwencji finansowych z tytułu kar taryfowych za rzekome uszkodzenia wagonów. Są to setki milionów złotych. Huta by na dokładnych opisach skorzystała, ale w tym stanie technicznym wagonów i przy tej ilości usterek robienie opisów w sposób zaproponowany przez kolej jest niemożliwe. My też już nie chcemy płacić za uszkodzenie deski, której naprawa kosztuje złotych 150 — 1200. A tak jest z wszystkimi uszkodzeniami.

— Cóż miejmy nadzieję, że nauczoni doświadczeniem kontrahenci wreszcie się dogadają.

Z kierownikiem Zakładu Transportu Tadeuszem Nieciem rozmawiała JANINA DZIURO



Wśród redakcyjnej poczty znalazł się list Czytelniczki W.D., pracownicy Zakładu Stalowniczego. Piszcie on do redakcji tak (tekst zawiera pewne skrótowe redakcyjne): „Jestem pracownikiem Kombinatu HiL. W wydziale, w którym pracuję przysługują pracownikom dodatkowe urlopy tzw. zdrowotne, w ilości 9 dni. Niestety, nie mogę otrzymać urlopu dodatkowego, ponieważ powiedziano mi, że najpierw muszę wykorzystać urlop wypoczynkowy, przysługujący mi za 1983 rok, a dopiero potem mogę wykorzystać urlop dodatkowy tzw. zdrowotny. Jestem ciekawy, czy jest to zgodne z przepisami. Proszę bardzo — o ile to możliwe — o odpowiedź na łamach „Głosu” gdyż sprawa ta może zainteresować wielu hutników. Zasyłam serdeczne pozdrowienia. Nazwisko i adres podaje tylko do wiadomości redakcji”.

Interweniowaliśmy w tej sprawie i okazało się, że nasz Czytelnik, bynajmniej nie musi najpierw wykorzystać urlopu wypoczynkowego za rok 1983, aby mógł ubiegać się o dodatkowy urlop płatny. Otrzymał ten urlop nie jest bowiem uzależniony od tego, czy dany pracownik posiada jeszcze urlop wypoczynkowy, czy go nie posiada, ale od tego w jakim terminie zostało przewidziane (zaplanowane) wykorzystanie dodatkowego płatnego urlopu.

Ponieważ wokół dodatkowych urlo-

pów tzw. zdrowotnych panuje ciągle wiele nieporozumień, zamieszczamy poniżej jeszcze kilka dodatkowych informacji uzyskanych od kierownika Działu Kadr i Analiz Społecznych mgr Wacława Kmity. Zainteresujcie one na pewno naszych Czytelników.

W wykonaniu postanowień rozporządzenia Rady Ministrów z 3 września 1982 r. w sprawie płatnych urlopów

## Dodatkowe urlopy zdrowotne

dodatkowych (Dz. U. nr 34 z 1982 r., poz. 223) oraz zarządzenia nr 1 MHiPM z dnia 17.02.1983 r. w sprawie płatnych urlopów dodatkowych dla pracowników zatrudnionych w niektórych zakładach pracy podległych Ministerstwu Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, objętych postanowieniami Urzędu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Hutniczego — Dyrektor Naczelny Kombinatu HiL, wydał okólnik nr 5, natomiast Dyrektor ds. Pracowniczych pismo w którym podano zasady udzielania urlopów dodatkowych, jak również zobowiązano kierowników komórek organizacyjnych do podania treści wspomnianych pism do wiadomości załogi.

Zgodnie z w.w. przepisami zasady udzielania urlopu dodatkowego są na-

stępujące:

● płatny urlop dodatkowy, powinien być wykorzystany na regenerację zdrowia pracownika zatrudnionego w warunkach szkodliwych dla zdrowia, bądź uciążliwych,

● wymiar urlopu dodatkowego (6, 9 lub 12 dni) ustala się stosownie do stopnia występujących zagrożeń na podstawie wyników badań środowiska pracy,

● prawo do pierwszego urlopu dodatkowego, pracownik nabywa po przepracowaniu 1 roku na danym stanowisku pracy, przy czym do okresu pracy uprawniającego do przyznania płatnego urlopu dodatkowego wlicza się okres pracy na danym stanowisku przed wejściem w życie przepisów dot. urlopów dodatkowych,

● płatnego urlopu dodatkowego należy udzielać w zależności od wskazań lekarza łącznie z urlopem wypoczynkowym lub oddzielnie,

● urlop dodatkowy nie może być dzielony na części,

● urlopy dodatkowe przysługują pracownikom do czasu wyeliminowania warunków szkodliwych dla zdrowia lub uciążliwych, które stanowiły uzasadnienie do przyznania tego urlopu.

● urlop dodatkowy powinien być wykorzystany w tym roku, w którym pracownik nabył do niego prawo, przy czym urlopy za rok 1983 z uwagi na niemożność koncentracji urlopów będą udzielane uprawnionym pracownikom do końca pierwszego kwartału 1984.

● termin w którym urlop za 1983 r. może być wykorzystany — (o ile lekarz nie zaleci inaczej) uzależniony jest również od możliwości udzielenia urlopu w danym okresie (mając na uwadze zadania produkcyjne), natomiast nie zależy od tego czy pracownik posiada jeszcze urlop wypoczynkowy, czy też go już wykorzystał,

● na podstawie wskazań lekarza dopuszczają się możliwości łączenia dodatkowych dni wolnych od pracy (12 dni w roku) wynikających z czterobrygadowego systemu pracy z urlopami, o których mowa wyżej, w celu wykorzystania ich przez pracownika na leczenie sanatoryjne, wczasy lecznicze lub regeneracyjne,

● zgodnie z art. 163 Kodeksu Pracy oraz § 5 ust. 1, pkt 1, zarządzenia nr 1 MHiPM — kierownik zakładu jest obowiązany do opracowywania corocznie planu urlopów, przy czym w przypadku urlopów wypoczynkowych wliczenia brać pod uwagę wnioski pracowników, opinie związków zawodowych oraz konieczność zapewnienia normalnego toku pracy, natomiast w przypadku dodatkowych płatnych urlopów — opinie lekarza zakładowego.

(jd)

Piszę do was z nadzieją, że pomożecie mi rozstrzygnąć dylemat, który zrodził się z rozgoryczenia i żalu do przemysłowej służby zdrowia w kombinacie. Czy klinika chorób zawodowych jest prywatną placówką docenta Kiecia? Stawiam sprawę wprost, z silnymi bólami zgłosiłem się do kliniki, by zasięgnąć porady u doc. Kiecia. Wysłuchałem się pod drzwiami, na

nie do przyjęcia. Wcześniej jeszcze odsyłał mnie od Annasza do Kajfasha, od jednej kliniki do drugiej, od pogotowia znów do kliniki. Ostatecznie oświadczone, żebym się zgłosił za dwa tygodnie, by ustalić termin ewentualnego przyjęcia, bo „chory jest w dobrym stanie”. Tymczasem prawie nazajutrz w Szpitalu im. Zeromskiego pan ordynator Król po zbadaniu mó-

## Prywatna klinika docenta Kiecia

których nie ma żadnej informacji o godzinach przyjęć. W końcu po długich godzinach, doc. Kieć raczył mnie zauważyć, by brutalnie oświadczyć, że rencistów i emerytów ma dosyć i nie będzie leczył. Nie ma dla nich miejsca w klinice

— Jestem emerytem, po długoletniej pracy jako suwnicowy na Slabingu. Taki sposób traktowania mnie obraża. Ja wiem, że miejsca nie czekają na chorych lecz odwrotnie, ale taka forma załatwienia sprawy emeryta jest

wi, że musi mnie zatrzymać, choćby na przystawce... Okazało się, że posiadają wrzody na dwunastnicy.

Jako emeryt, po ciężkiej pracy, czuję się pokrzywdzony. Sposób traktowania ludzi przez doc. Kiecia uważam za naganny, wystawiający mi złą opinię jako lekarzowi, i jako człowiekowi. Rzucił on cień na pracę naszej służby zdrowia, której przecież nadrzędnym zadaniem jest służyć załozce kombinatu.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

## CZY PSY BĘDĄ JADAĆ TANIEJ?

Wątpliwości nasze podziela i zastępca Prezesa Oddziału Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Nowej Hucie mgr Danuta Bogda.

W związku z krytyczną notatką zamieszczoną w „Głosie Nowej Huty” nr 39 z dnia 30.IX.br. kwestionującą zbyt wysoką cenę konserw mięsnych dla zwierząt domowych „Reksio” tj. 70 zł. za puszkę o wadze 850 g. Zarząd Oddziału „Społem” PSS w Nowej Hucie informuje, że w powyższej sprawie wystosowano pismo do Zakładów Mię-

szych w Tarnowie — z prośbą o przeanalizowanie zasadności ceny ustalonej dla powyższego artykułu.

O wyniku przeprowadzonej analizy niezwłocznie poinformujemy PT Klientów — za pośrednictwem Waszej Redakcji — po otrzymaniu stosownej odpowiedzi od producenta przedmiotowych konserw. mgr DANUTA BOGDA

## Spółdzielnia Mieszkaniowa KM HiL

W związku z licznymi pytaniami kierowanymi do naszej redakcji podajemy dokładny adres Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HiL: budynek „Z”, klatka C, III piętro, pokój 301, tel. 51-26 lub 44-89-83. Codziennie od godz. 8.00 do 15.00 można uzyskać informacje o działalności spółdzielni o zaawansowaniu prac przy przygotowaniach do budowy os. Mistrzejowice-Zachód. Aktualnie uruchamiany jest rachunek na przygotowanie inwestycji. Spółdzielnia otrzymała przydział na ok. 300 mieszkań, z tzw. dogęszczeń — w os. Kazimierzowskim, Piasta Kołodzieja i Mistrzejowice-Centrum.

Pracownicy huty, którzy nie są członkami założycielami podania o przydział mieszkania, o przyspieszenie lub zmianę, powinni składać w Wydziałowych Komisjach Mieszkaniowych. Podania te rejestrowane są przez Zespół Mieszkaniowy Kombinatu (budynek „Z”, klatka C, pokój 209). Decyzje o przyznaniu mieszkania podejmuje, tak jak to było dotychczas — Główna Komisja Mieszkaniowa Kombinatu, a nie spółdzielnia (tak podaje statut). Przy rozdziale mieszkań będzie decydować przede wszystkim staż pracy w kombinacie oraz data złożenia podania w Wydziałowej Komisji Mieszkaniowej.

(mr)

## Napiszcie o mojej nauczycielce

Po przeczytaniu artykułu o „Pani Zofii” nasunęło mi się wiele wspomnień o mojej byłej wychowawczyni. Chodzę do I klasy LO w os. Wysokim, a przedtem uczęszczałam także do szkoły nr 144, w której pracuje pani Zofia Grabczyk. Mnie nie uczyła, ale z opowiadań jej wychowanków, wiem, że to wspaniała kobieta. W tejsze szkoły uczy jeszcze jedna pani, która też jest wspaniałym pedagogiem i była moją wychowawczynią — pani Aleksandra Jaskólska.

Pani Jaskólska była moją „drugą mamą”. Jestem jej wdzięczna za te 8 lat, przez które prowadziła mnie, moje koleżanki i kolegów. Sprawialiśmy

Jej dużo kłopotów, lecz ona nigdy nie krzyżowała. Zawsze starała się dotrzeć do naszego sumienia, do serca dobrym słowem. Nie zawsze słuchaliśmy Jej rad, dlatego nie zawsze na Jej twarzy gościł uśmiech. Nie chciała jednak nam robić przykrości...

Dostawała zawsze, z powodu różnych okazji i w Dniu Nauczycieli kwiaty. Teraz zresztą też wielu z nas o tym pamięta, ale cóż to jest w porównaniu z Jej starganym zdrowiem, głosem. Proszę by wydrukować ten mój list. Może będzie jeszcze więcej takich listów. Może to będzie skromny dowód wdzięczności za osiem lat troski

Małgorzata Maniak

Podejrzany o kradzież w Międzynarodowym Hotelu Studenckim mieszczącym się na starym lotnisku, Waldemar P. na trzecim roku prawa skończył studencką karierę. Ale o tym wiedział tylko on, władze uczelni i koledzy z roku. W dalszym jednak ciągu uchodził za wzorowego studenta w oczach rodziców i swojej małżonki, którzy zamieszkały w małym miasteczku województwa kieleckiego. Zona pracując, bawi dwójkę dzieci a ojciec zajmuje dość poważne stanowisko w miejscowej instytucji. Tymczasem Waldek od roku waletował w jednym z akademików UJ, żyjąc z pomocy rodziny i nie wiadomo jakich źródeł.

W ostatnie wakacje wyjechał także z rodzinnego miasteczka do Krakowa ażeby pracować w „Almaturze” bo przecież trochę forsy się przyda na dokończenie studiów. Pracy jednak nie podjął, natomiast zamieszkał w Międzynarodowym Hotelu „Almatura” przy ul. Skarżyńskiego. Tak płynęły dni i tygodnie a Waldek dalej nie podejmował pracy prowadząc cygański żywot. O jego waletowaniu wiedział kierownik hotelu ale specjalnie go nie przesładował. Z czego żył Waldemar okazało się dopiero później. Sądzę, że i sam kierownik płuje sobie dziś w brodzie, że go nie usunął z hotelu. Wyszłoby to obydwu na zdrowie. Niestety stało się inaczej.

Wiadomo, że w każde wakacje ściągają do Krakowa międzynarodowe towarzystwo no i oczywiście instalacje się w takim międzynarodowym hotelu. Nic więc dziwnego, że wtedy to nastaje raj dla niebieskich ptaszków, którzy to nie orzą i nie

## Z kroniki milicyjnej

### Specjalista

sieją, a zbierają. We wrześniu na terenie Międzynarodowego Hotelu zaczęły się dziać nieprzyjemne rzeczy. Osmego września z pokoju nr 803, w biały dzień, zginęły rzeczy mieszkającemu tam studentowi francuskiemu — torba skórzana, buty, owerol, skarpetki, koszułki itp. Straty obliczono na 3 tysiące franków. Dziewiętego września okradziona została studentka z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. I znowu ulotniły się z jej pokoju rzeczy osobistego użytku. Szkody wyniosły 300 marek. 12 września w podobny sposób skradziono rzeczy osobiste studentowi z Niemieckiej Republiki Federalnej. Podobnie jak przy poprzednich kradzieżach sprawca czy sprawcy weszli do pokoju otwierając drzwi zapasowym kluczem.

Tak więc prawie każdego dnia do milicji napływały meldunki o kolejnych kradzieżach. Sprawa zaczęła być żenująca, wiadomo przecież, że hotel powinien swoim gościom gwarantować bezpieczeństwo bagażu. Rozszyfrowanie tej zagadki powie-

rzo inspektorowi z Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Nowej Hucie Romanowi Godzińskiemu. Sprawa była nielatwa do zrealizowania, a czas naglił. Trzeba było przede wszystkim sponiewierać miejscowe środowisko. Pewne było, że złodziej musiał mieszkać na terenie hotelu.

Po wielu zabiegach udało się złapać Waldemara P., kiedy ten najspokojniej w świecie wynosił skradzione rzeczy z hotelu. Różne były wersje tłumaczenia się: a to, że znalazł te rzeczy, a to, że kupił od kolegów, że dostał itd. Waldemara P. zatrzymano, a sprawę oddano do prokuratora, który wydał nakaz aresztowania. Kradzieże w akademiku ustały. Sporo zamieszania wprowadził Walddek do atmosfery rodzinnej. Dla żony i rodziców był to cios nielatwa. No a przede wszystkim Waldemar P. przyniósł ujmę swym kolegom i uniwersyteci, w którego mury uczęszczał.

Co skłoniło tego byłego studenta do kradzieży, na pewno się nie dowiemy, wiemy natomiast, że kradzież nie tuczy.

MAR — JAN

## SPROSTOWANIE

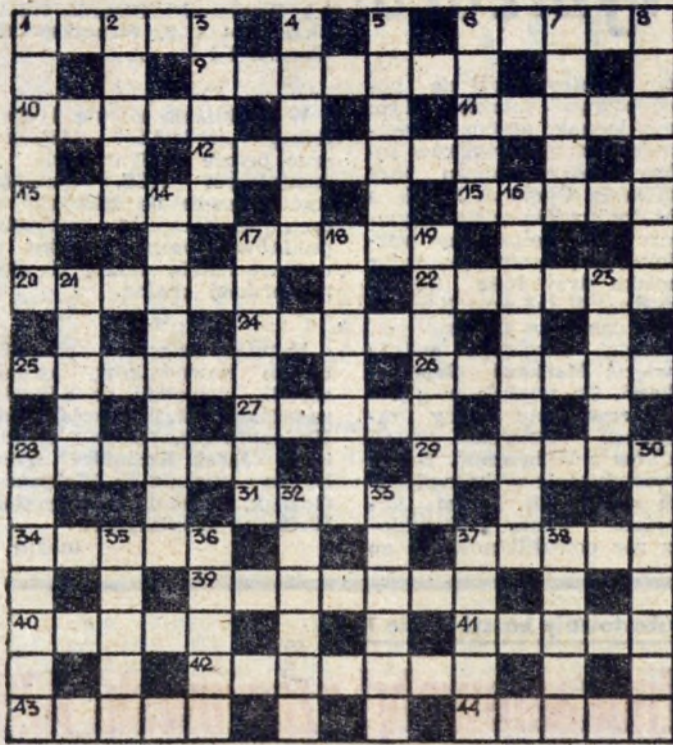
W poprzednim numerze GNH w tekście „Narodzony Karoliny Joanny ukraść się powódny błąd korektorski. Miało być, że „Teresa nie spodziewała się porodu”. Wydrukowane zaś zostało, że „Teresa spodziewała się porodu”. Za ten błąd serdecznie przepraszamy autora kroniki i Czytelników.

REDAKCJA



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



**POZIOMO:** 1. tkanka okrywająca poszczególne narządy, 6. w butelce, 9. ziemię mierzy, 10. istota sprawy, 11. 12 sztuk, 12. dialog, 13. strach przed występem, 15. 1:1 w meczu, 17. pojazd na śnieg, 20. talizman, 22. naczynie do wyrabiania ciasta, 24. wilczyca go karmiła, 25. z konikiem polnym miała zajście, 26. w starożytności grecko-rzymskiej zarządca wojskowy kolonii czy prowincji, 27. starożytna i średniowieczna moneta srebrna, 28. małżeństwo, 29. dworzec (wspak), 31. utwór wokalny oparty na przypowieści biblijnej, 34. jeden z dusieli, 37. stolica Senegalu, 39. tylko siebie widzi, 40. malarz niemiecki 1490—1534, 41. kawa natychmiastowa, 42. oberzyny, 43. pierwszy lodolamacz z napędem jądrowym, 44. liczba charakterystyka badanej wielkości fiz. (wspak).

**PIONOWO:** 1. instrument muzyczny o niskiej skali, używany w kapelach ludowych, 2. daje dodatek do emerytury, 3. plac zebrani publ. w staroż. Grecji, 4. młoda świnka dzika, 5. miasto nad Jez. Zegrzyńskim, 6. leczony czy nie, trwa 7 dni, 7. by był przy młodości..., 8. lansowana przez „Przekrój” (przed laty) gra w karty, 14. dzieło malarskie niezbyt wysoko cenione, 16. wyszukany smak w ubiorze, 17. była taka dzielnica w Krakowie — teraz jest ulica, 18. mianowany na urząd, 19. ogłoszenie w prasie, 21. marszałek Napoleona, 23. obóz koncentracyjny w hitlerowskich Niemczech, 28. rydel, 30. złośliwa ironia, szyderstwo, 32. Lew — pianista radziecki, 33. oznacza coś wyjątkowego, ponad normę, 35. ogon sukni, 36. cesarz od pochodni, 37. państwo w Europie, 38. z jęczmienia, prosa.

Wśród czytelników, którzy do dnia 27. X. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki 41

**POZIOMO:** 1. flower, 5. kabina, 8. Osimo, 9. obol, 10. raut, 11. oberzyny, 12. Amur, 14. smar, 16. matador, 20. stopa, 21. Odcon, 23. kontusz, 24. leica, 25. wizja, 26. rotunda, 27. cetno, 28. gunia, 29. Niagara, 33. kran, 35. Sawa, 37. indygenat, 38. wino, 39. aria, 40. rondo, 41. Abdera, 42. katoda.

**PIONOWO:** 1. Flora, 2. waler, 3. Rokita, 4. siarka, 5. koryto, 6. Borys, 7. Artur, 13. utopistka, 15. mieszanka, 16. makaron, 17. antenat, 18. Dłubnia, 19. rozwaga, 20. Solec, 22. Niasa, 30. Indira, 31. gigant, 32. kornet, 33. kawka, 34. Niebe, 35. start, 36. Agata.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 40 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Dorota Strózik 30-316 Kraków ul. Słomiana 9/49  
Anna Michaliszyn 30-047 Kraków ul. Szymanowskiego 15/14  
Tadeusz Duduś 31-964 Kraków os. Krakowiaków 30/5  
UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

## ŚMIECHU WARTO

— Mógłby mnie pan kiedyś wieczorem odwiedzić — mówi do znajomego młoda wdowa.

— Musiałaby być pani sama...

— Ja zawsze jestem sama.

— Tak, ale sama na świecie...

\*

— Matka uklada dziecko do snu i przypomina:

— Pamiętaj, gdy będziesz w nocy czego potrzebował, zawołaj: mamę, a tatuś zaraz do ciebie przyjdzie.

\*

Młody nauczyciel skarży się dyrektorowi:

— Wczoraj wysłałem do domu chłopca zupełnie czarnego od brudu, który twierdził, że od trzech dni się nie mył.

— I co?

— Dzisiaj rano zastałem w klasie wszystkich umorusanych od stóp do głów...

\*

— Agatko, skąd na dywanie wzięły się trociny? — pyta zdenerwowana matka.

— Moja lalka przeprowadza kurację odchudzającą.

\*

— Mamusiu, czy tatuś ma taki czerwony nos od picia?

— Nie, od zimna.

— Ciekaw jestem, co mi powiesz w lecie?

\*

Starszy szeregowy poucza młodego żołnierza:

— Żołnierz powinien trzymać dwie rzeczy.

— Nie rozumiem...

— Powinien „trzymać nogę” w marzu i usta zamknięte, gdy do niego mówią.

JÓZEF MATŁĘGA



Rys. K. RATAJEWSKI

## Dziesięć lat temu

To co działo się przed laty, kiedyś w młodości, pozostaje długo w pamięci. Z czasem skłonni jesteśmy idealizować, minione okresy widzimy w różowych kolorach. Starsi kibice wspominają z rozrzewieniem mecze sprzed lat. W każdym klubie grał kiedyś ich wspaniały Pol, Cieslik, Rejman czy Kałuża; Oni, panie, potrafili biegać, strzelać, wygrywać. Gdzie obecnie do tych sprzed lat.

Wspomnienia, szczególnie te barwne, starych kibiców rozmowy, w których fakty i anegdoty wzajemnie się przenikają, są częstymi elementami współczesnych widowisk. Zarówno spory przenoszą się na stanowiska pracy. Niejednokrotnie w redakcji odbieram telefon. „Jest zakład — słyszę — proszę rozstrzygnąć. Kto strzelił, jaki był wynik, itp.”. Nasilenie tego typu rozmów przypada na czas wielkich imprez, mistrzostw świata lub olimpiad.

Jednym z wydarzeń piłkarskich, które żyć będzie w sercach kibiców przez wiele jeszcze lat, stał się niezapomniany mecz Anglia — Polska na stadionie Wembley. Właśnie w tym tygodniu, 17 października, minęła dziesiąta rocznica tego „zwycięskiego” remisu. Tak określano wynik spotkania z reprezentantami kraju, który jest kolebką współczesnego futbolu. Remis w Londynie pozwolił nam zakwalifikować się do finałów mistrzostw świata w RFN i zanotować tam wielki sukces. Zdobyliśmy trzecie miejsce na świecie, nawet po zwycięstwie w eliminacjach nad Anglią i Walią, nikomu się nie śniło. Zatem wartość drużyny z Wembley została doceniona dopiero po roku.

Pokonać Anglię, czyli w środowy wieczór 1973 roku zremisować w Londynie, wydawało się jeszcze na kilka godzin przed meczem absolutnie nierealnym marzeniem. Jak oni potrafili grać, gdzie tam nasi. Futbol angielski, poprzez totalizatora sportowego, jest u nas bardzo popularny. Ponadto z żadnego kraju nasza telewizja nie otrzymuje tak wspaniałego materiału filmowego, przedstawiającego najciekawsze fragmenty ligowych zmagani. Nauczenni angielskiej piłki na telewizyjnych migawkach uważano, że to Anglicy właśnie dysponują najlepszymi graczami.

Przypominam sobie ten mecz znakomicie. Straszliwy napór gospodarzy, którzy chcieli niejako zgnieść chłopców Kazimierza Górskiego. Atak za atakiem szedł na bramkę Tomaszewskiego. Ten w „metafizyczny” sposób łapał, odbijał piłki. Wydawało się co rusz, że tym razem musi być gol. Bramka była jednak zaczarowana.

Mecz ten, niewątpliwie przełomowy w historii polskiego piłkarstwa, oglądałem kilkakrotnie, dzięki telewizyjnym powtórkom. Spokojna obserwacja pozwała widzieć znacznie więcej. Oczywiście jest, że właśnie na Wembley rodził się team, który podczas mistrzostw w RFN zaskoczył obserwatorów nowoczesną, nieszablonoową grą, opartą na myśleniu i szybkości. Błyskawiczne wyjście spod własnej bramki, wzorowo wyprowadzona kontra, to widziało się już w Londynie. Przecież właśnie w tym pamiętnym meczu, poza wspaniałą akcją, po której Domarski strzelił gola, mieliśmy i inne okazje. Między innymi Lato był sam na sam z angielskim bramkarzem. Zbyt małe doświadczenie nie pozwoliło mu zdobyć drugiego gola.

„Szczęśliwy remis”, „Tomaszewski powstrzymał Anglię”, taki sens miały prasowe tytuły opisujące londyński sukces. Zapewne obecnie, z perspektywy czasu wielu określiłoby to wydarzenie inaczej. To raczej Anglicy dali się pokonać własnemu stylowi. Jednostajne, mordercze tempo, gra bez zmiany rytmu, schemat, sprawiło, że Polacy wpadli w trans. Z minuty na minutę rosło zdenerwowanie gospodarzy, w naszych rosta nadzieja. W tych ciężkich chwilach opresji Musiala i Deynę stać było na techniczne sztuczki, przyprowadzające gospodarzy o ból głowy. Mit Anglików kruszył się o polską obronę. Nasze, wprawdzie sporadyczne ataki, były już wtedy powiewem nowego, bardziej skutecznego stylu.

Nie zatem dziwnego, że pojedynek ten był przełomowym dla obydwu reprezentacji. Nasza przez trzy kolejne mistrzostwa świata święciła triumfy. Anglicy byli w cieniu. Nauczylismy się z nimi wygrywać. Potwierdziły to pojedynki zespołów klubowych. Oni nas silą, my ich sposobem. W tej konfrontacji głowy i nóg (sukcesy Widzewa nad Manchesterem UTD i Manchesterem City czy Liverpooliem) Polacy okazali wyższość. Coś zatem musi w tym być.

W pamięci pozostają po latach obrazy. Takich z Wembley zapewne jest kilka. Strzał Domarskiego, interwencje Tomaszewskiego i rzut karny. Spory czy faktycznie Musiał popełnił faul trwają do dziś. I nie ma chyba nikogo, kto by potrafił autorytatywnie odpowiedzieć na tę wątpliwość. Nie jest to jednak najważniejsze. Takie pojedynki zdarzają się bowiem niezmiernie rzadko, stanowią zatem wspomnienia przechowywane z największym pietysmem. Dramatyczny ten mecz nabiera jeszcze większego kolorytu, obrasta w legendę. Jego życie trwa. Fakty i anegdoty wzajemnie się nakładają. Bohaterzy z Wembley kończą piłkarskie kariery przechodząc do grupy tych, o których mówi się obecnie, ci to umieli grać, strzelać, zwyciężać. JERZY NAGAWIECKI

## NADAL NAŚLADUJEMY CHOMIKA

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 4)

gospodarsku. Propozycja przewiduje, że osoba, która wskaże materiał i znajdzie jego odbiorcę spoza kombinatu, może otrzymać 2 procent jego wartości. Jeżeli tylko ujawni — 1 proc. Pozostała część nagrody może przysługiwać temu, kto znajdzie kupca (po rozliczeniu sprzedaży). Huta nie placiliby więc w takiej sytuacji 9 proc. bankowoi, zwiększyłby się więc fundusz nagród, z którego można by wypłacić pracownikowi należną mu kwotę. Istnieje

też inne rozwiązanie. Dwa procent wartości materiału otrzymałby pracownik (pracownicy) w formie dodatkowej premii, która wliczona byłaby w dodatkowe koszty własne — w postaci płacy. W ostatecznym jednak rachunku huta oszczędziłaby 7 procent. Oplaca się także przedsięwzięcie — oczywiście. Jednak projekt utknął w dziele zatrudnienia.

W przypadku niektórych materiałów odzyskanych, niepełnowartościowych i nieprzydatnych (można nazwać

je surowcami wtórnymi) problem nagród został rozwiązany. Za wszelkie opakowania w kalkulowane w cenę materiału (np. beczki z importu, skrzynki po podwórkach formierskich i po po gwoździach, worki polietylowe) pieniądze otrzymują ci, którzy bezpośrednio biorą udział przy przygotowaniu ich do sprzedaży. Jednakże za „opiekę” nad innymi surowcami wtórnymi, które także huta sprzedaje (np. taśma transportowa, gruz cegły budowlanej, płyty dachowe i chodnikowe, zużyte podkłady kolejowe itd), nagród nikt nie otrzymuje.

Trochę „pożeniłam” te dwie sprawy, ale dlatego, że w jednym i drugim przypadku, i przy materiałach zbędnych, i przy surowcach wtórnym, chodzi o nagrody dla pracowników. W obu też przypadkach chodzi o dodatkowe pieniądze dla HiL (te ogromne i te mniejsze). Także w opisie tych dwóch sytuacji widać jasno, że po gospodarsku postępować nie umiemy. A przede wszystkim (to do chomika i przelożonych chomika) — że lubimy płacić nie temu, komu powinniśmy.

MAGDALENA RUSEK

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji) Henryka ROSIEK Magdalena RUSEK, Adam SWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny)

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



**TADEUSZ KOWALCZYK** — mechanik w Zakładzie Koksochemicznym, związany z TKKF-em HIL od 1964 roku. Przez wiele lat aktywny działacz na rzecz rozwoju i upowszechniania rekreacji i sportu masowego wśród pracowników kombinatu. Podczas swej działalności był prezesem ogniska TKKF ZSMP w ZK, obecnie natomiast jest wiceprezesem ZF TKKF ZSMP. Jest on wielkim miłośnikiem badmintona, a kierowana przez niego sekcja należała do czołowych w naszym kraju.

## NOTES SPRAWOZDAWCY

### ● piłka nożna

Kolejne mecze rozegrali piłkarze w lidze okręgowej. Zespoły z Nowej Huty uzyskały w nich następujące rezultaty: Wanda — Geoyt 1-0 (0-0), bramka Dworak, Hutnik II — Wisła II 0-2 (0-0).

W tabeli Wanda plasuje się na 9 miejscu (11 pkt), natomiast rezerwa Hutnika jest 11 (9 pkt).

### ● tenis stołowy

Dopiero, trzecie miejsce zajęła Jolanta Szatko w rozegranym w Krakowie kryterium kadry narodowej pań. Turniej wygrała Stelmach przed Łastówką (Górniki Jastrzębie).

### Alina Polak najlepsza

KBM w Oświęcimiu zorganizował po raz piąty turniej tenisa stołowego o Złoty Kielnię. Bardzo dobrze zaprezentowali się tam przedstawiciele TKKF KM HIL. W konkurencji kobiet najlepszą okazała się Alina Polak (HIL), wygrywając konkurencję w gronie 12 rywalek.

Wśród 96 zawodników, którzy stanęli na starcie, reprezentant krakowskiego kombinatu, Jan Mazur zajął 3 miejsce i otrzymał nagrodę Prezydenta m. Oświęcimia.

### 30. Spartakiada pracowników HIL

Zakończyły się boje kolejnej konkurencji spartakiadowych zmagania. Miano najlepszej ekipy lekkoatletycznej kombinatu przypadło zespołowi ZW, przed HPR i ZM. Indywidualnie najlepszą wśród pań okazała się Małgorzata Majewska przed Celiną Kalinowską (obie HPR) i Danutą Wrona (ZW).

## Co, gdzie, kiedy?

### KOSZYKÓWKA

Hutnik — Znicz Pruszków  
sobota, 22 X, godz. 18.00  
niedziela, 23 X, godz. 11.00

# Gonciarczyk pokonał Wybrzeże

**HUTNIK — WYBRZEŻE GDAŃSK 28—26  
(16—16) i 20—20 (13—12)**

Hutnik postrachem faworytów. „Siódemka” z Suchych Stawów może sprawić jeszcze niejedną niespodzianką. Podopiecznych trenera Andrzeja Wiśniewskiego stać bowiem na bardzo dobrą grę i zwycięstwa z potentatami ligowymi. Dowiodły tego dwa ostatnie pojedynki Hutnika z Wybrzeżem.

Sobotni mecz stał na wysokim poziomie, był widowiskiem ciekawym i emocjonującym. Z jednej strony efektowne rzuty z drugiej linii Gawlika i Obrusika oraz Tomaszewskiego, z drugiej pojedynki Gonciarczyka ze straszliwie silnie rzucającymi Wentą i Waszkiewiczem.

Sobotnią rywalizację wygrali gospodarze dzięki lep-

szej grze w obronie. Właśnie na ten element muszą gracze Hutnika położyć szczególny nacisk. Siła ich ataku nie jest bowiem największa i taktyka oparta na grze na maksymalną ilość strzelonych goli może okazać się właśnie dla drużyny z Suchych Stawów zgubną.

Mecz niedzielny stał już na niższym poziomie. Ale i tym

razem hutnicy mogli się pokusić o dwa punkty. Tym razem jednak, oprócz rywalów, mieli za przeciwników sędziów. Międzynarodowa para arbitrow z Opola J. Pasoń i P. Mały wydała wiele krzywdzących dla gospodarzy werdyktów, pochopnie usuwając z boiska (trzy żółte kartki) Obrusika. W tej sytuacji remis należy uznać za sukces.

Osobną wzmiankę należy poświęcić Markowi Gonciarczykowi. To właśnie w głównej mierze jemu należy zawdzięczać zwycięstwo trzech punktów z Wybrzeżem. Bronił on wielokrotnie w beznadziejnych sytuacjach. Nawet kadrowicze Wenta i Waszkiewicz nie potrafili pokonać go

strzałami z rzutów karnych.  
**HUTNIK: Gonciarczyk, Cia-  
łowicz — Ostrowski 3 i 2, Ga-  
wlik 5 i 6, Tomaszewski 6  
i 2, Pawłowski, Obrusik 7 i 2,  
Skalski 4 i 3, Mroczkowski,  
Garpel 3 i 5.**

W najbliższą sobotę i niedzielę „siódemka” Hutnika grać będzie w Warszawie z tamtejszym AZS. Hutnika stać zapewne na zdobycie w tych spotkaniach kompletu punktów. Wówczas walka o czołową lokatę stałaby się jak najbardziej realna.

Hutnik stracił ostatnio dwóch zawodników, którzy zostali powołani do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Utalentowany, młody bramkarz Jacek Kośmider grać będzie obecnie w Wybrzeżu Gdańsk, natomiast Krzysztof Wąłka w Lublinie.

(naga)



Anna Nowotnik w sobotnim spotkaniu z rzeszowskim AZS popisywała się bardzo dobrą skutecznością.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

### Mierne widowisko przy pustych trybunach

# TYLKO PUNKTY

**HUTNIK — STAL STALOWA WOLA 2—0  
(1—0)**

Bramki strzelili: Sysło w 14 min. i Krawczyk w 81 min. Sędziował M. Morcinek z Katowic. Żółte kartki Orzeł, Mikoś oraz Niemiec.

**HUTNIK: Holocher 8 — Kil 6, Mikoś 6, Walankiewicz 7, Kru-  
szec 6 — Głanowski 2 (od 46 min. Bargiel 2), Pawlikowski 6,  
Suder 4 (od 59 min. Karaś 3) — Orzeł 5, Krawczyk 5, Sysło 7.**

Nie tak dawno jeszcze mówiono o zespole Hutnika — drużyna z własnym stylem. Na stadion na „Suchych Stawach” przychodziłem z przyjemnością, bo oglądać można było najczęściej ciekawą, dynamiczną grę. Drużynę „ograbiono” jednak z kluczowych piłkarzy i z czołowego zespołu drugiej ligi Hutnik stał się jedenastką bez wyrazu, zespołem dolnej strefy tabeli.

Pojedynek z piłkarzami ze Stalowej Woli był kiepskim widowiskiem. Zespół gospodarzy szybko wprawdzie uzyskał prowadzenie po indywidualnej akcji Sysły, niemniej szybko

wytracono początkowy, żwawy rytm akcji. Marazm zapanał na boisku. Po raz któryś z kolei okazało się, że drużynie brak dynamicznych graczy. Szablonowo prowadzona gra w drugiej linii, wolne tempo akcji ofensywnych przy małych możliwościach napastników sprawiło, że nie było mowy o zaskoczeniu drużyny gości. Przyjeźdźni natomiast coraz śmielej prowadzili swoje akcje zaczepne i w pewnym okresie osiągnęli optyczną przewagę. Ich skuteczność, ku uciesze Hutnika, była w tym dniu praktycznie żadna. Stąd hutnicy utrzymywali jednobramkową przewagę.

Druga, indywidualna, dynamiczna akcja gospodarzy miała miejsce w 81 min. Wówczas to Karaś zdecydował się na rajd lewym skrzydłem i po minuciu kilku obrońców gości dokładnie podał do Krawczyka, który celnie strzelił.

### AKTUALNA KLASYFIKACJA

93 — Holocher, 86 — Sysło, 82 — Kil, 69 — Suder, 65 — Mikoś, 63 — Bargiel, 62 — Kot, 60 — Walankiewicz, 52 — Orzeł, 50 — Kruszec, 44 — Józwiak, 38 — Karaś, 23 — Głanowski, Krawczyk, 14 — Pawlikowski, 6 — Wiacek, 5 — Bolek, Lotka.

W najbliższą niedzielę odbędzie się 13 kolejka spotkań II ligi. Grać będą: Broń Radom — Hutnik Kr., Polonia — Błękitni, Stal St. Wola — Wisła, Włóknierz — Igloopol, Resovia — Jagiellonia, Stal M. — Górnik, Hutnik W. — Błękitni, Kona — Polonia. (jn)

### Wystartowały koszykarskie ligi

## „Znokautowały” rzeszowski AZS

Koszykarski drugi front rozpoczął II-ligowe rozgrywki. Zespoły krakowskiego Hutnika pierwsze swoje występy mogą zaliczyć do udanych, choć prawdę powiedziawszy, podopieczni trenera Gruszki mogli przywieźć z Tarnowa komplet punktów.

**HUTNIK — AZS RZE-  
SZÓW 82—49 (43—28) i 70—39  
(39—20).** Punkty dla krakowianek: Nowotnik 27 i 8, Suda 13 i 16, Ciepihal 11 i 8, Krzemińska 11 i 6, Kokoszka 10 i 6, Kwiatkowska 5 i 8, Długosz 5 i 0, Byrek 0 i 8, Semper 0 i 5, Rapalska 0 i 5.

Rywalki nie stanowiły poważniejszego partnera dla podopiecznych trenera Macieja Starowicza. Oba pojedynki były jednostronnymi widowiskami i stanowiły dla zawodniczek Hutnika mocniejszy trening. Trener mógł korzystać ze wszystkich swoich zawodniczek.

**UNIA TARNÓW — HUT-  
NIK 77—74 (42—45) i 83—95  
(32—48).** Punkty dla krakowianek: Mielcarek 29 i 17, Paluch 4 i 33, Matysiak 14 i 10,

Klimczyk 9 i 15, Czaja 6 i 16, Biliński 4 i 4, Szporna 8 i 0.

Pokojowym sukcesem zakończyła się wyprawa Hutnika do Tarnowa, choć komplet punktów był w zasięgu możliwości drużyny Kazimierza Gruszki. Ambitnie grający gospodarze potrafili jednak w końcówce sobotniego spotkania uzyskać minimalną przewagę i zwyciężyć. W rewanżu wyższość Hutnika ani przez moment nie podlegała dyskusji.

### AREOBIC

W piątek od godz. 10,30 w siedzibie ZW TKKF przy ul. Manifestu Lipcowego 27 przyjmowane będą zapisy pań na 3 miesięczny kurs aerobiku. Konieczne zaświadczenie lekarskie.

18 października 1958 roku został przyjęty do Hutnika Lucjan Stowakiewicz. Z jego bogatą karierą wiązały się największe sukcesy bokserów nowohuckiego klubu. Rozpoczął wówczas marsz z III ligi zakończył się największymi zaszczytami z dwukrotnym zdo-

## Srebrny jubileusz Lucjana Stowakiewicza

byciem tytułu drużynowego mistrza kraju. Lucjan Stowakiewicz zdobył w 1965 roku w Berlinie brązowy medal, dwa razy był mistrzem kraju. Stoczył w swojej karierze walki z najsłynniejszymi zawodnikami świata.

Obecnie Lucjan Stowakiewicz nadal wierny jest Hutnikowi. Tu po zakończeniu kariery zaczął szkolić następców. Z okazji 25-lecia kariery Stowakiewicza w Hutniku składamy mu serdeczne gratulacje.

Wspomnienia Lucjana Stowakiewicza o jego największych, bokerskich sukcesach, zamieścimy w następnym numerze. (na)